



GAZETA
GDAŃSK

AMG

ISSN 1506-9745

Rok 11 nr 1 (121)

Styczeń 2001

Cena 3 zł



W pomyślne Nowe Tysiąclecie

U progu Nowego Roku, Nowego Stulecia i Nowego Tysiąclecia w imieniu Senatu, władz Uczelni i swoim własnym składam całej wspólnoty akademickiej naszej Alma Mater życzenia zdrowia, szczęścia i osobistej pomyślności. Życzenia te kieruję do nauczycieli akademickich, studentów, ogółu pracowników naszej Akademii i Szpitali Klinicznych.

W tej szczególnej chwili pragnę wyrazić płynące z głębi serca, gorące podziękowanie oraz najszczerze uznanie dla Waszej nieustannej, ofiarnej pracy i troski o dobro najwyższe – o zdrowie i życie powierzonych Wam chorych.

Młodzieży akademickiej przekazuję najserdeczniejsze życzenia pomyślności, postępów w nauce, radości i fascynacji w zdobywaniu wiedzy i poznawaniu tajemnic nauk medycznych. Życzę wytrwałości w pracy nad sobą, prowadzącej do stałego doskonalenia osobowości i tak potrzebnej wrażliwości na ludzkie cierpienie.

Nauczycielom i wszystkim pracownikom życzę sukcesów osobistych i głębokiej satysfakcji z wykonywania niełatwych obowiązków. Niech praca każdego z Was dobrze służy bliżniemu i przyczynia się do pomyślności naszej Ojczyzny.

Jesteśmy świadkami i uczestnikami gwałtownych przemian w systemie ochrony zdrowia i w szkolnictwie wyższym. Stoimy przed koniecznością głębokiej restrukturyzacji i modernizacji naszych szpitali klinicznych, uruchomienia nowych form i kierunków kształcenia, podniesienia sprawności i jakości naszego nauczania. Realizacja tych zamierzeń stanowi wielkie wyzwanie, wymaga dużego wysiłku i aktywnego zaangażowania każdego z nas. W Nowy Rok wkraczamy pełni nadziei i głębokiej wiary, że sprostamy tym oczekiwaniom, że zbiorowym wysiłkiem przyczynimy się do dalszej pomyślności naszej Uczelni.

Niech Rok 2001 będzie dla nas czasem normalności i stabilizacji, i rozwoju, a dla każdego osobiście czasem obfitującym w sukcesy. Niech wzajemny szacunek, życzliwość, pogoda ducha i optymizm będą naszym udziałem.

*Szczęśliwego Nowego Roku,
Do siego Roku !*

*Prof. Wiesław Makarewicz
Rektor*

Z ŻYCIA UCZELNI



Profesor Wacław Szybalski doktorem *honoris causa* AMG. Od lewej: dr hab. J. Bigda, rektor prof. W. Makarewicz, prof. A. Podhajska, prof. W. Szybalski, prof. J. Limon (fot. Dariusz Omernik)

Do protestujących pielęgniarek

Zarząd OZZPiP przy SPSK nr 3

Szanowne Panie,
Rozumiejąc rozgoryczenie i determinację Pań wynikającą z istniejącej od wielu lat sytuacji lekceważenia konieczności należącego opłacania za tak odpowiedzialną i trudną pracę, w pełni popieramy i solidaryzujemy się z planowanym protestem. Mamy nadzieję, że przewidywana forma protestu będzie skuteczna i nie spowoduje zagrożenia życia chorych.

Zarząd OZZL przy SPSK nr 3
Zarząd ZZA przy SPSK nr 3



30 lat Kliniki Chorób Nerek – jej byli i obecni pracownicy na schodach Muzeum Narodowego w Gdańsku

Tytułu doktora *honoris causa* dla prof. Olgierda Narkiewicza

Dnia 11 stycznia 2001 r. o godzinie 12. w gmachu Zakładów Teoretycznych odbędzie się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* prof. Olgierdowi Narkiewiczowi, profesorowi anatomii i neurobiologii naszej Uczelni, na którą serdecznie zapraszają Rektor i Senat Akademii Medycznej w Gdańsku.

Dwa pokolenia – dwa wyróżnienia

Dnia 6 grudnia 2000 r. prof. Bolesław Rutkowski, kierownik Kliniki Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych AMG otrzymał nagrodę Ministra Zdrowia za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ochrony zdrowia: za wkład w rozwój dializoterapii w Polsce i za upowszechnianie nowych metod terapii nerkozastępczej w Akademii Medycznej w Gdańsku. Nagrodę Ministra w imieniu Profesora odebrał rektor prof. W. Makarewicz.

Dnia 19.10 2000 r. dr med. Przemysław Rutkowski odebrał w Zabrze wyróżnienie nadane przez Radę Wydziału Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach za rozprawę doktorską pt. „Czy polimorfizm genu syntazy tlenu azotu wpływa na powstawanie przewlekłej niewydolności nerek?” Promotorem pracy był prof. dr hab. Władysław Grzeszczak.

Laureatom serdecznie gratulujemy!



Delegacja AMG u dziekana Wydziału Medycyny Uniwersytetu w Nagoi prof. Y. Katsumata

KALENDARIUM REKTORSKIE

18.11.00 – Gdańska Okręgowa Rada Aptekarska zorganizowała X Okręgowy Zjazd Aptekarzy. W obradach uczestniczył prorektor prof. R. Kaliszan.

22.11.00 – odbył się uroczysty koncert współfinansowany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej z programem: Muzyczne związki Gdańska i środkowych Niemiec w XIII wieku. Koncertu wystąpił prorektor prof. R. Kaliszan.

27.11.00 – w Ratuszu Staromiejskim przy ul. Korzennej wręczono nagrody miasta Gdańska młodym twórcom i naukowcom. Wśród nagrodzonych jest dr med. Radosław Szczęch, pracownik Kliniki Nadciśnienia Tętniczego i Diabetologii. W uroczystości brał udział prorektor prof. R. Kaliszan.

29.11.00 – w Galerii „Alicja” odbył się wernisaz wystawy Zbigniewa Świercza. Uczestniczył prorektor prof. R. Kaliszan.

30.11.00 – Nadbałtyckie Centrum Kultury i GTN zorganizowały spotkanie z laureatem Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza za rok 1999 – profesorem Zbigniewem Grzonką. W czasie spotkania prof. UG dr hab. Leszek Lankiewicz wygłosił referat na temat: *Gdańska Szkoła chemii peptydów*. Tematem wystąpienia laureata były: *Badania peptydów – ważny etap w projektowaniu nowych leków*. W spotkaniu uczestniczył prorektor prof. R. Kaliszan.

30.11.00 – minister zdrowia Grzegorz Opala zorganizował pierwsze z planowanych roboczych spotkań z Konferencją

Rektorów Uczelni Medycznych w Ministerstwie Zdrowia. W spotkaniu uczestniczył rektor prof. W. Makarewicz. Omawiano następujące problemy: 1. Szpitale kliniczne – m.in. sytuacja finansowa po pierwszym półroczu 2000, plany na rok 2001; 2. Budżet uczelni na rok 2001; 3. Rekrutacja na rok akademicki 2001/2002; 4. Sprawy różne.

1.12.00 – w Twierdzy Wistoujście odbył się „Milenijny Bankiet”. W uroczystości *Neptunaliów 2000* uczestniczył prorektor prof. R. Kaliszan.

5.12.00 – w uroczystości 10-lecia *Gazety AMG*, która odbyła się w Bibliotece Głównej AMG uczestniczyli rektor prof. W. Makarewicz i prorektor prof. R. Kaliszan. Wśród zaproszonych gości byli rektorzy poprzednich kadencji – prof. S. Angielski i prof. Z. Wajda.

9.12.00 – Rektor i Senat Politechniki Gdańskiej zorganizowali Politechniczny Wieczór Muzyczny, w programie *Oratorium na Boże Narodzenie* J. S. Bacha. Koncertu wystąpił prorektor prof. R. Kaliszan.

10.12.00 – Rektor prof. W. Makarewicz uczestniczył w uroczystości świąteczno-noworocznej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Restauratorów Gdańskich w restauracji „Palowa”

11.12.00 – Rektor Uniwersytetu Gdańskiego zorganizował spotkanie opłatkowe z udziałem ks. abp. T. Gocłowskiego. W spotkaniu uczestniczyli rektor prof. W. Makarewicz i prorektor prof. R. Kaliszan.

W numerze...

Do protestujących pielęgniarek	2
Doktorat <i>honoris causa</i>	
dla prof. Olgierda Narkiewicza	2
Dwa pokolenia – dwa wyróżnienia	2
Kalendarium Rektorskie	3
Nagrody Rektora AMG	4
Stanowisko Prezydium Rady Głównej	
Szkolnictwa Wyższego	5
Uchwała Wrocławska	5
Profesor Wacław Szybalski	
doktorem <i>honoris causa</i>	6
Nagroda im. Aleksandry Gabrysiak	10
Kurs Biostatystyki i Epidemiologii	10
Komputerowe bazy danych w Bibliotece	
Głównej AMG w roku 2001	11
Uchwała Komisji KBN	11
Przeczytane	11
Badania nad 5'-nukleotydazami serca ..	12
VII Gdańskie Spotkania Kardiologiczne ..	13
Trzydzieści lat minęło jak jeden dzień ...	14
O badaniach nad oceną procesu	
nauczania medycyny rodzinnej	16
Symposium satelitarne	16
Światowy program leczenia raka jajnika ..	17
Zjazd PT Historii Medycyny i Farmacji	17
XI Europejska Konferencja Studencka	18
<i>Post scriptum</i> do dyplomatorium WL 2000 ..	18
Koło studentów przy PT Farm.	19
Protest Pielęgniarek – Akt rozpaczny... ..	20
Posiedzenia, Towarzystwa	21
Kadry AMG i SPSK nr 1	21
IX Światowy Dzień Chorego	22
Współpraca AMG z Nagoya University ..	23
10-lecie <i>Gazety AMG</i>	24
<i>W prostych słowach</i>	25

GAZETA AMG

Redaguje zespół:

prof. dr hab. Marek Hebanowski, prof. dr hab. Brunon Imieliński (red. naczelny), prof. dr hab. Roman Kaliszan, prof. dr hab. Marek Latoszek, mgr Józefa de Laval (z-ca red. naczelnego), dr Emilia Mierzejewska, dr Aleksander Stanek, sekretarz red.: mgr Danuta Gołębiowska, red. tech.: mgr Tadeusz Skowrya.

Adres redakcji: Biblioteka Główna AMG, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 349-10-40; e-mail: gazeta@amg.gda.pl; www: http://www.amg.gda.pl/NAMG/GAZETA_AMG

Druk: *Drukonsul*. Nakład: 700 egz.

Wydanie dofinansowane przez KBN

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów nie zamówionych, a także prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Warunki prenumeraty:

Cena rocznej prenumeraty krajowej wynosi 36 zł, pojedynczego numeru 3 zł; w prenumeracie zagranicznej – 3 USD.

Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Akademii Medycznej w Gdańsku z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”:

Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.
Oddz. Gdański 10901098-488-128-00

W dniu 8 grudnia 2000 r. zmarła

Marta TYMIŃSKA

bibliotekarz, wdowa po śp. prof. Witoldzie Tymińskim. Emerytowana i zasłużona pracownica Oddziału Gromadzenia i Opracowania Zbiorów Biblioteki Głównej AMG w latach 1963–1981. Urodzona w 1919 r. w Kownie, tam też podjęła studia romanistyczne na Uniwersytecie Witolda Wielkiego. Rok pracowała w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie. Biegła władała językiem francuskim i rosyjskim. Była Człowiekiem o wysokiej kulturze, zawsze ogromnie życzliwa i oddana ludziom.

W dniu 10 grudnia 2000 r. zmarł

prof. Józef SAWLEWICZ

organizator i kierownik Katedry i Zakładu Chemii Organicznej Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku w latach 1947–1979. Wybitny specjalista w dziedzinie chemii organicznej. Absolwent Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, gdzie uzyskał stopień doktora chemii w 1936 r. Jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej pracował w Zurychu, w laboratorium prof. Reichsteina, późniejszego laureata Nagrody Nobla i doktora *honoris causa* naszej Uczelni. W 1939 roku walczył w obronie Lwowa. Od 1947 r. związany z naszą Uczelnią. Piastował szereg funkcji, m.in. prodziekan Wydziału Farmaceutycznego i prorektora ds. dydaktyki. Był członkiem wielu towarzystw naukowych, w latach 1965–1971 prezesem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Wyróżniony wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Będąc już na emeryturze zawsze czynnie uczestniczył we wszystkich wydarzeniach Katedry, Wydziału i macierzystej Uczelni. Pozostanie w naszej pamięci jako Człowiek wielkiego serca, który całe swoje życie poświęcił naszej *Alma Mater*.

NAGRODY REKTORA AKADEMII MEDYCZNEJ W GDAŃSKU

ZA OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE, DYDAKTYCZNE I ORGANIZACYJNE W ROKU 1999

Nagrody indywidualne za osiągnięcia naukowe:

I Stopień:

dr hab. Ryszard Pawłowski,
prof. nzw.
prof. dr hab. Andrzej Szutowicz

II Stopień:

lek., mgr chemii Bogdan Falkiewicz
dr Roman Korolkiewicz
dr hab. Jolanta Kubasik
dr Grzegorz Raczak
dr Jan Rogowski
prof. dr hab. Czesław Wójcikowski
dr hab. Józef Zienkiewicz,
prof. nzw.

Nagrody zespołowe za osiągnięcia naukowe:

I Stopień:

Zespół: dr Bożena Berdel
dr Jerzy Dziewiątkowski
dr Przemysław Kowiański
dr Beata Ludkiewicz
prof. dr hab. Janusz Moryś

Zespół: mgr Joanna Karbowska
dr Zdzisław Kochan
prof. dr hab. Julian Świerczyński
prof. dr hab. Leon Żelewski

Zespół: prof. dr hab. Wojciech Cisowski
dr Mirosława Krauze-Baranowska
dr Maria Łuczkiwicz
mgr Piotr Migas

II Stopień:

Zespół: prof. dr hab. Jacek Jassem
dr Barbara Jereczek-Fossa

Zespół: dr hab. Zygmunt Chodorowski,
prof. nzw.
prof. dr hab. Bolestaw Rutkowski
lek. Jacek Sein Anand

Zespół: dr Mirosława Cichorek
prof. dr hab. Krystyna Kozłowska
prof. dr hab. Bartłomiej Kwiatkowski

dr Jerzy Nowak
dr hab. Jacek Witkowski
mgr Małgorzata Zarzeczna

Zespół: prof. dr hab. Henryk Foks
dr Barbara Milczarska
dr Krystyna Wisterowicz

Zespół: dr hab. Barbara Adamowicz-Klepalska, prof. nzw.

dr Katarzyna Emerich-Poplatek

Zespół: dr hab. Roman Hauser, prof. nzw.
dr hab. Ryszard Pawłowski,
prof. nzw.
dr hab. Zofia Szczerkowska,
prof. nzw.

Nagrody indywidualne za osiągnięcia dydaktyczne:

II Stopień:

mgr Bożena Jakimczyk
dr Alicja Kostulak

Nagrody zespołowe za osiągnięcia dydaktyczne:

I Stopień:

Zespół: prof. dr hab. Adam Bilikiewicz
prof. dr hab. Jerzy Landowski
dr Piotr Radziwiłłowicz

Zespół: dr Sławomir Bautembach
dr Piotr Boguś
prof. dr hab. Bartłomiej Kwiatkowski
dr Jerzy Nowak

Zespół: dr Michał Penkowski
prof. dr hab. Andrzej Hellmann
lek. Krzysztof Lewandowski

II Stopień:

Zespół: dr Bożena Berdel
dr Jerzy Dziewiątkowski
dr Przemysław Kowiański
lek. Małgorzata Lipowska
dr Beata Ludkiewicz
dr Katarzyna Majak
prof. dr hab. Janusz Moryś

Zespół: dr Michał Buliński
dr Igor Kosiński
dr hab. Renata Ochocka, prof. nzw.
dr Krystyna Szmeja
dr Krystyna Wierzchowska-Renke

Zespół: lek. Edyta Kaczmarska
lek. Sebastian Tyrzyk

Zespół: dr Wanda Bako
dr Barbara Gumkowska-Kamińska
dr Ewa Kozielska
dr Adam Szarszewski

Zespół: mgr Barbara Kortas-Stempak
dr hab. Anastasis Pacanis
dr Apolonia Rybczyńska
dr hab. Mirosława Szczepańska-Konkel, prof. nzw.

Nagrody indywidualne za osiągnięcia organizacyjne:

I Stopień:

dr Stanisław Bogdanowicz
dr Jarosław Stawiński
prof. dr hab. Jan Stępiński
dr Halina Strzałkowska-Grad
mgr Marian Zadurski

II Stopień:

dr Ewa Albinger
dr hab. Jacek Bigda
mgr Andrzej Chys
dr Barbara Damasiewicz
lek. Iwona Domańska-Pacuta

dr Jerzy Dziewiątkowski
dr hab. Feliks Gajewski, prof. nzw.
prof. dr hab. Zenon Ganowiak
dr Marcin Gruchafa
dr hab. Irena Kozakiewicz,
prof. nzw.
dr Anna Krackowska
dr Barbara Kręglewska
prof. dr hab. Barbara Krupa-Wojciechowska
dr Anna Lebiedzińska
dr Wiesława Mickiewicz
mgr Jerzy Nacel
dr Czesława Orlewska
dr Stefania Paśławska
dr Michał Penkowski
dr hab. Wiesława Stożkowska
dr hab. Janina Suchorzewska,
prof. nzw.
dr Krystyna Szefer
dr Janina Szulc
dr hab. Barbara Śmiechowska,
prof. nzw.
lek. Magdalena Wszędybył

Nagrody zespołowe za osiągnięcia organizacyjne:

I Stopień:

Opiekunowie lat:

dr Jadwiga Gawrońska-Skokowska
lek. Bogusław Lipka
dr Walenty Nyka
dr hab. Zofia Szczerkowska, prof. nzw.
dr Janina Śramkiewicz
dr hab. Jacek Witkowski
dr Henryk Zawadzki
dr hab. Zbigniew Zdrojewski
dr Barbara Damasiewicz
dr Tomasz Dębowski
dr hab. Elżbieta Pomarnacka, prof. nzw.
dr Eugenia Sell
dr Krystyna Wierzchowska-Renke

Zespół *Annales AMG*:

prof. dr hab. Marek Grzybiak
dr hab. Józef Jordan, prof. nzw.
prof. dr hab. Zbigniew Machaliński
prof. dr hab. Stefan Raszeja

Zespół *Gazety AMG*:

prof. dr hab. Marek Hebanowski
prof. dr hab. Brunon Imieliński
prof. dr hab. Roman Kaliszan
prof. dr hab. Marek Latoszek
mgr Józefa de Laval
dr Emilia Mierzejewska

II Stopień:

Zespół: mgr Zygmunt Jamrógiwicz
prof. dr hab. Franciszek Sączewski
mgr Marian Tosik

STANOWISKO PREZYDIUM RADY GŁÓWNEJ SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Nr 16/2000 z dnia 23 listopada 2000 r.
w sprawie projektu budżetu na 2001 r.
w dziale 803 – Szkolnictwo wyższe

Działając z upoważnienia Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, po dokonaniu analizy projektu budżetu na rok 2001 w zakresie szkolnictwa wyższego, Prezydium Rady Głównej stwierdza, że:

1. Przedkładając projekt budżetu państwa na rok 2001, Rząd RP przyjął, iż nie zostanie wykonana ustawa budżetowa z roku 2000, w tym w dziale 803 – Szkolnictwo wyższe, zamiast planowanych 6.028,3 mln zł przyjęto wykonanie tegorocznego budżetu w wysokości 5.928,0 mln zł. Oznacza to zmniejszenie wydatków budżetowych w roku 2000 o ponad 100 mln zł, czego konsekwencją będzie dalsze pogorszenie sytuacji finansowej uczelni państwowych.
2. Rząd przyjął plan wydatków na rok 2001 w dziale 803 – Szkolnictwo wyższe, z uwzględnieniem rezerwy celowej, w wysokości 6.508,3 mln zł, w tym 5.991,2 mln zł w resortach cywilnych. Oznacza to wzrost o prawie 8% w stosunku do wielkości zapisanych w ustawie budżetowej na rok 2000. Zarówno w projekcie ustawy budżetowej na rok 2001, jak i w mediach prezentowany jest także inny wskaźnik, a mianowicie stosunek kwot planowanych na rok 2001 do zakładanego wykonania budżetu w roku 2000, który wykazuje wzrost o prawie 9,8%. Różnica 1,8% między tymi danymi, wskazująca na wzrost 9,8 %, wynika z obniżenia o 100 milionów złotych rzeczywistych wydatków w bieżącym roku.
3. Zgodnie z ustawą budżetową przyjętą przez Sejm RP na rok 2000, udział wydatków na szkolnictwo wyższe w PKB miał wynosić 0,89%. Ostateczne wykonanie budżetu roku 2000, w takim ujęciu jaki stanowi podstawę do opracowania budżetu na rok przyszły oznacza, że w bieżącym roku udział ten wyniesie jedynie 0,84% PKB. Projekt budżetu na rok 2001 zakłada dalszy spadek do wysokości 0,82% PKB.
Gdyby za podstawę przyjąć nie PKB lecz wysokość budżetu pań-

stwa, to ustawa budżetowa z roku 2000 przyjmuje, że wydatki na szkolnictwo wyższe będą stanowiły 3,86% budżetu, natomiast projekt na rok 2001 zakłada spadek do wysokości 3,57%.

4.

- a) Biorąc pod uwagę to, że budżet roku 2000 przewidywał środki dla nowo tworzonych szkół jedynie na okres 5 miesięcy, a w budżecie na rok 2001 muszą być przewidziane środki na działalność tych szkół w ciągu 12 miesięcy oraz uwzględniając fakt zwiększania środków na wydatki majątkowe, stwierdzić należy, że do dyspozycji uczelni na działalność dydaktyczną (tzn. płać oraz bieżące funkcjonowanie uczelni) planuje się wzrost kwot o 7% w stosunku do roku bieżącego, tzn. mniej niż założony wskaźnik inflacji, który wynosi 7,2%.
 - b) Wzrost środków na działalność dydaktyczną w wysokości 7% przy planowanej regulacji płac o 7,6% oznacza, że musi nastąpić obniżenie środków przeznaczonych przez uczelnie na bieżące funkcjonowanie.
 - c) W przypadku szkół niektórych typów (np. podległych resortowi zdrowia) dotacja na działalność dydaktyczną ma być utrzymana – w liczbach bezwzględnych – na poziomie roku bieżącego, a środki na pomoc materialną dla studentów spadną poniżej wartości tegorocznej.
5. Aby zniwelować skutki niedoszacowania w ustawie budżetowej na rok 2000 wysokości wskaźnika inflacji, uczelnie państwowe potrzebują ponad 140 mln zł na płać, natomiast aby przywrócić w 2001 r. poziom wydatków rzeczowych z roku 2000, niezbędne jest kolejne 150 mln zł (Rada Główna ostrzegająca o takich "konsekwencjach nierealistycznie oszacowanego wskaźnika inflacji na rok 2000 w swojej uchwale z dnia 23 marca br.). Realizacja zobowiązań Państwa wobec studentów, w tym w szczególności studentów uczelni niepublicznych, wymaga istotnego wzrostu nakładów na stypendia, co nie zostało uwzględnione w projekcie budżetu.
- Biorąc pod uwagę przytoczone fakty, Prezydium Rady Głównej zwraca się do Sejmu i Senatu RP, do partii politycznych, do wszystkich, dla których ważne są sprawy edukacji i którzy rozumieją znaczenie edukacji, gdy wkracamy w XXI wiek, o działania na rzecz poprawy sytuacji materialnej szkolnictwa wyższego. Konieczne są decyzje polityczne, które uczynią edukację społeczeństwa rzeczywistym priorytetem a nie jednym z wielu zadań, co do których potrzeby są zaspokajane na poziomie zapewniającym nie rozwój lecz stagnację.

Andrzej Pelczar, przewodniczący Rady Głównej

UCHWAŁA WROCŁAWSKA

w sprawie finansowania badań naukowych w dziedzinie medycyny przyjęta przez Konferencję Rektorów Akademii Medycznych na spotkaniu z Zespołem Nauk Medycznych KBN z udziałem Przedstawicieli Wydziału VI Nauk Medycznych PAN

Wrocław, dnia 5 października 2000 r.

W pełni podzielamy stanowisko Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, wyrażone w uchwale z dnia 4 lipca 2000 r., że narastający niedostatek finansowania nauki w Polsce zasadniczo ogranicza możliwości prowadzenia nowoczesnych badań wymagających kosztownych technologii. Wprowadzenie podatku VAT oraz ceł na aparaturę naukową pogłębi jeszcze ten brak funduszy na prowadzenie badań. Przyniesie to zdecydowanie ujemne następstwa dla rozwoju społecznego i gospodarczego naszego kraju, dla jego pozycji na arenie międzynarodowej,

a ponadto zahamuje szanse na zatrudnienie i karierę naukową młodego pokolenia w okresie globalizacji.

Szczególnie niebezpieczna staje się sytuacja w obszarze nauk medycznych, albowiem reforma ochrony zdrowia doprowadziła do rozerwania instytucjonalnych związków między uczelniami medycznymi i szpitalami klinicznymi. Stwarza to bardzo poważne zagrożenie dla utrzymania właściwego poziomu innowacyjnych badań klinicznych, wdrażających do praktyki nowe metody diagnostyki i terapii. Wyrażamy najgłębsze zaniepokojenie tą sytuacją, w wyniku której społeczeństwo będzie korzystało w coraz mniejszym stopniu ze światowych osiągnięć nauk medycznych, a jakoś leczenia ulegnie wyraźnemu spadkowi. Na podjęcie działań naprawczych będzie zbyt późno, jeśli skalę degradacji stanu ochrony zdrowia uświadomią politykom dopiero rosnące wskaźniki umieralności i chorobowości.

prof. Janusz Komender,
przewodniczący Wydziału VI PAN

prof. Tadeusz Popiela,
przewodniczący Zespołu V Nauk Medycznych KBN

prof. Zbigniew Puchalski,
przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Medycznych,
rektorzy Akademii Medycznych

PROFESOR WACŁAW SZYBALSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA

Laudacja wygłoszona przez prof. Janusza Limona

Magnificencjo, Dostojny Doktorze, Wysoki Senacie, Szanowny Panie Dziekanie, Szanowni Państwo.

Ze wzruszeniem i satysfakcją przyjmam propozycję JM Rektora AMG pełnienia funkcji promotora doktoratu *honoris causa* prof. Wacława Szybalskiego, gdyż będąc genetykiem wiem, że jest on wybitnym, światowej sławy naukowcem o osiągnięciach, które w sposób istotny wpłynęły na światowy rozwój biologii molekularnej; ponadto miałem przyjemność poznać Go osobiście, a zatem będzie w mojej laudacji także motyw osobisty.

Profesor określa siebie jako lwowianina, gdańszczanina i Polaka zawsze utożsamiającego się z nauką polską. W liście przesłanym do mnie napisał: „Wszystko, co najlepsze nauczyłem się w Polsce: we Lwowie w szkołach i na Politechnice Lwowskiej, gdzie otrzymałem wykształcenie inżyniera-chemika, potem w Gdańsku, gdzie otrzymałem tytuł doktora i pomimo że przeszedłem wiele działów nauki – od DNA, poprzez wirusy aż do człowieka, zawsze w końcu pozostałem lwowskim inżynierem”.

Zacznijmy zatem kantatę o Profesorze od Lwowa:

Allegro

Profesor urodził się w 1921 roku we Lwowie w rodzinie inteligenckiej. Ojciec, Stefan, był inżynierem, a matka Michalina, dr chemii, pochodziła z domu Rakowskich. Rodzina Szybalskich żyła w przyjaźni z wieloma wybitnymi przedstawicielami polskiej inteligencji lwowskiej. Od tych czasów rozpoczęła się przyjaźń Wacława i jego Rodziny m.in. z prof. Janem Czekanowskim (ojcem polskiej antropologii), z prof. Rudolfem Weiglem (wybitnym bakteriologiem). Był bardzo zdolnym uczniem, który pasjonował się harcerstwem, podróżowaniem i lotnictwem szybowcowym. Pasjonuje się muzyką klasyczną – jest to wynik nauki u Floriany Listowskiej, która wykształciła kilku wybitnych muzyków polskich. Jego brat Staszek wspomina, że Wacław miał zawsze dużo cierpliwości i potrafił w prosty sposób wytłumaczyć wiele trudnych szkolnych zagadnień – pomagał wielu koleżankom i kolegom. Te zdolności pozostały do dzisiaj – Profesor jest świetnym, lubianym przez studentów wykładowcą, o czym przekonali się wielokrotnie

nie także uczestnicy Szkoły Letniej organizowanej dla młodzieży gdańskiej przez Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG-AMG.

Rodzina Szybalskich przeżyła tragiczne dzieje Lwowa i jego mieszkańców w latach 1939–1945. Ojciec Wacława, dzięki znajomości j. rosyjskiego został osobistym tłumaczem prof. Weigla w kontaktach z okupacyjnymi władzami radzieckimi (m.in. był pośrednikiem w rozmowach prof. Weigla z Nikitą Chruszczowem). Instytut Profesora Weigla, dzięki jego sławie związanej z wykryciem i produkcją szczepionki przeciwko tyfusowi, stał się miejscem pracy wielu Polaków, albowiem dokumenty wydane przez ten Instytut chroniły przed represjami nie tylko NKWD, ale i potem Gestapo. Wacław pracował w Instytucie w laboratorium, podobnie jak jego Ojciec i młodszy brat. Studiując równocześnie chemię na Politechnice Lwowskiej student Szybalski był pod urokiem wykładów prof. Adolfa Joszta (wybitnego znawcy procesów fermentacji), który już wtedy snuł wizję rozwoju nauk w kierunku inżynierii genetycznej i biotechnologii, co miało wpływ na Jego dalszy rozwój naukowy.

Andante

Bezpośrednio po zakończeniu wojny Profesor przyjechał do Trójmiasta. Gdańsk jeszcze płonął, więc pojechał do Sopotu, gdzie było sporo wolnych mieszkań. Dysponując pękiem wytrychów próbował otwierać wiele mieszkań, wybrał jedno, gdyż wytrych otwierał i zamykał zarówno drzwi mieszkania, jak i bramę tego domu. Dom ten znajduje się na rogu ul. Goyki (uprzednio poety Schefflera) i Bieruta (uprzednio cesarza Wilhelma, a obecnie Haffnera). Okna mieszkania prowadziły na stronę północną z pięknym widokiem na srebrzyste buki na wzgórzu morenowym z jednej strony i aleją kasztanowców wzdłuż ulicy i kortami tenisowymi z drugiej strony oraz z widokiem północnego nieba z królującą Wielką Niedźwiedzicą. W mieszkaniu tym po raz ostatni spotkała się rodzina Szybalskich z prof. Weiglem w sierpniu 1949 roku, który to przyjechał do Grand Hotelu w Sopocie na Kongres Mikrobiologów.

Nie mogę powstrzymać się od osobistej refleksji. Otóż w tym samym domu, ale w mieszkaniu, do którego było wejście od ulicy Bieruta, w 1952 roku zamieszkał repatriant z Wilna, absolwent uniwersytetu im. Stefana Batorego, lekarz Zenon Limon wraz z rodziną. W pokoju, w którym mieszkał czytający te słowa, jak wspomina Profesor, kilka lat wcześniej znajdował się gabinet stoma-



tologiczny przystojnej pani doktor, której pacjentami byli bracia Szybalscy.

W latach czterdziestych, dysponując wykształceniem chemicznym zdobytym we Lwowie mgr Szybalski aktywnie pracował w organizacji Zakładu Technologii i Fermentacji Żywności Politechniki Gdańskiej. Tam też otrzymał tytuł doktora nauk chemicznych w 1949 roku.

W tym samym roku wyjechał na stałe za granicę, najpierw do Kopenhagi, gdzie pracował u prof. Rjvinda Winge. Wkrótce potem wyjechał do USA, gdzie początkowo pracował w sławnym laboratorium w Cold Spring Harbor (1951–1955), po czym przeniósł się do Instytutu Mikrobiologii Uniwersytetu w New Brunswick, gdzie pracował do 1960 roku. Od roku 1960 do dnia dzisiejszego pracuje nieprzerwanie na Uniwersytecie Wisconsin-Madison w Madison na stanowisku profesora onkologii.

Oceniając dorobek naukowy prof. Szybalskiego należy podkreślić, że kilka jego odkryć naukowych, nie waham się użyć tych słów, stanowi oryginalny wkład w rozwój nauki światowej; niektóre molekularne rozwiązania metodyczne zastosowano w wielu laboratoriach na świecie, był także twórcą i propagatorem koncepcji leczenia wielolekowego chorób zakaźnych i białaczek. Ogółem wyniki swoich badań opublikował w ok. 360 pracach wydrukowanych w renomowanych piśmie naukowych lub podręcznikach. W wydanej przez Uniwersytet w Madison z okazji Jego 75 urodzin monografii wymienienia się ok. 40 problemów naukowych, którymi zajmował się prof. Szybalski.

PROFESOR WACŁAW SZYBALSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA

Wybrałem siedem, pewnie dlatego, że tyle gwiazd ma Wielka Niedźwiedzica, którą ze swojego okna przy ulicy Goyki w Sopocie z pewnością musiał wieczorami oglądać.

1. W latach 1950–1955 Profesor stworzył podstawy genetycznej oporności bakterii na leki. Jest odkrywcą i propagatorem terapii wielolekowej w leczeniu np. gruźlicy. Musiał dysponować wiarygodnymi wynikami doświadczeń, aby przekonać lekarzy, że aby uniknąć oporności bakterii chorobotwórczych, należy stosować kilka antybiotyków.
2. W latach 1958–1965 stworzył podstawy terapii genowej oraz produkcji przeciwciał monoklonalnych. Wykonał doświadczenia, które w ówczesnych czasach wydawały się niemożliwe: wprowadził aktywny DNA do komórek eukariotycznych *in vitro*. Opracował skład i rozpowszechnił w laboratoriach słynną pożywkę HAT selekcyjną, którą pewne komórki *in vitro*, co umożliwia selekcję rzadkich transformantów powstałych po wprowadzeniu DNA, a także selekcję hybryd komórkowych w produkcji przeciwciał monoklonalnych.
3. W latach 1957–1964 doświadczałnie wykazał możliwość „uwrażliwienia komórek nowotworowych” hodowanych *in vitro* na promieniowanie jonizujące poprzez wbudowywanie analogów zasad do jąder tychże komórek. Szkoda, że metoda ta nie sprawdza się *in vivo*.
4. Nie sposób pominąć wiele oryginalnych pomysłów Profesora w stosowaniu metod fizycznych w badaniach naukowych. Metody wirowania i rozdzielania kwasów nukleinowych w chlorku i siarczanie cezu – to jego odkrycie. Metoda elektronowo-mikroskopowa badania tzw. „heterodupleksów” DNA/RNA w mapowaniu DNA (m.in. tą metodą wykryto introny) – to jego odkrycie. Opracowanie zasad wykrywania mutagenności związków chemicznych na bakteriach, nazywane obecnie testem Amesa – to też jego odkrycie.
5. Wiele lat pracował nad mechanizmami chemicznej mutagenyzy i jako pierwszy udowodnił doświadczalnie, że mutagenyza ma związek z kancerogenezą.
6. Badania nad enzymami restrykcyjnymi, tak powszechnie stosowanych obecnie w biologii molekularnej, doprowadziły Go do uzyskania tzw. „uniwersalnego enzymu restrykcyjnego”, który tnie DNA w wybranym przez badacza miejscu.
7. Ostatnie lata pracy Profesora to poszukiwanie metod do fizycznego mapowa-

nia genomu, a szczególnie opracowanie szybkiego sekwencjonowania dużych genomów. Profesor aktywnie uczestniczy w realizacji *Human Genome Project*. W jednym z listów napisał do mnie: „mam teraz satysfakcję z *Human Genome Project*, albowiem realizatorzy projektu muszą przestawić się na nasze wektory, aby wypełnić wszystkie duże luki w sekwencji ludzkiego genomu. To się dzieje właśnie teraz i wiele firm jest zainteresowanych kupnem patentów na nasze wektory i pomysły!”.

Pragnę podkreślić, że w niektórych badaniach Profesora brali udział gdańszczanie: m.in. wspólnie z nieżyjącym już, niestety, prof. Karolem Taylorem opisał zjawisko transkrypcji zachodzącej na obu niciach DNA, co łamało ówczesny dogmat transkrypcji jednoniciowej. Doskonale udokumentowane wyniki tych badań są cytowane w wielu podręcznikach biologii molekularnej. Z kolei doświadczenia nad uniwersalnym enzymem restrykcyjnym były wykonywane wspólnie z prof. Anną Podhajską. Prof. Szybalski był inspiratorem i aktywnie pomagał w tworzeniu Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii naszej Uczelni i Uniwersytetu Gdańskiego. Nieznana jest dokładna liczba gdańskich naukowców, natomiast ocenia się, że ponad 30 osób z Polski kształconych było w Jego laboratorium. Jest to bezcenny wkład prof. Szybalskiego w kształcenie polskich naukowców. Prof. Szybalski ma duże zasługi w niesieniu pomocy polskim i wschodnioeuropejskim naukowcom w postaci przyznawanych stypendiów i konsultacji. Doceniając ten wkład w rozwój nauki polskiej prof. Szybalski otrzymał dwa doktoraty *honoris causa* na Uniwersytecie UMCS w Lublinie i Uniwersytecie w Gdańsku. Jest członkiem zagranicznym II Wydziału PAN. Jest członkiem honorowym wielu towarzystw naukowych, a w wielu krajach był wykładowcą EMBO. Otrzymał Złoty Medal Grzegorza Mendla Czeskiej Akademii Nauk oraz Medal Hilldale Uniwersytetu w Madison. Jest redaktorem wielu pism naukowych, ale największą satysfakcję sprawiło utworzenie i dwudziestoletnie kierowanie pismem *GENE*, jednego z wiodących pism genetycznych na świecie.

Finale

W ubiegłym roku Profesor napisał rozdział w książce o prof. Weiglu. Jest to, obok monografii profesora AMG Stefana Kryńskiego, największe, a jedyne opublikowane za granicą, opracowanie dorobku prof. Weigla. Miałem przyjemność po-

magać Profesorowi w zbieraniu literatury. W tym celu szukałem artykułów prof. Weigla w bibliotekach polskich, a także w naszej Bibliotece. Z trudem znalazłem w zakamarkach magazynu zakurzone, od wielu lat nie czytane artykuły Weigla. Były wydrukowane w pismach wiodących w ówczesnych czasach. Myślę, że nie ma większego znaczenia fakt, że prace te są zapomniane, albowiem opracowana przez prof. Weigla szczepionka uratowała życie wielu milionom ludzi na całym świecie.

Zastanawiam się zatem, czy lekarz stosujący wielolekową terapię gruźlicy czy też białaczki musi znać nazwisko osoby, która stworzyła podstawy takiej terapii? Czy badacz testujący związki chemiczne w kierunku ich mutagennego działania musi znać nazwisko osoby, która stworzyła podstawy tego testu? Czy pracownicy wielkich laboratoriów mapujących ludzi genomowi powinni znać nazwisko osoby, której pomysły i rozwiązania metodyczne umożliwiają szybką analizę? Myślę, że nie. I myślę także, że prof. Szybalski, albowiem on jest Tą Osobą, także nie przykładem do tego znaczenia. Albowiem jest wybitnym twórcą uznanym obecnie w skali światowej i WIE, czego dokonał w rozwoju nauki, która jest przecież wspólna dla nas wszystkich. Nawet, jeśli Jego publikacje przykryje kurz czasu, to Jego odkrycia i oryginalne metody będą trwałe i ulegały dalszej ewolucji w rozwijającej się naszej cywilizacji.

Nie wszystko da się wymierzyć materialnością naszego świata, są rzeczy poza naszą percepcją. Przecież upływający czas można mierzyć nie tylko zegarem, ale liczbą publikacji, liczbą doktorantów, ale istnieje również czas astronomiczny. Otóż z okien Jego dawnego mieszkania sopockiego jak również tego w Wisconsin, przy bezchmurnym niebie można dostrzec na niebie *Kallisto*, czyli wiecznie taką samą Wielką Niedźwiedzicę. Właśnie w tej chwili, kiedy czytam te słowa, dociera do nas światło wysłane z tego Gwiazdozbioru ok. 80 lat temu. Albowiem jest on oddalony od nas ok. 80 lat świetlnych, a zatem światło jego siedmiu gwiazd, które do nas w tej chwili dociera teraz, na Ziemię było emitowane w okresie, kiedy przy ul. św. Marka nr 2 we Lwowie urodził się Wacław Szybalski. Profesorze, czy patrząc na rozgwieżdżone niebo dostrzegasz w tym świetle czas swoich narodzin?

Profesor Szybalski jest reprezentantem części tego pokolenia inteligencji polskiej, które rozpoczynając przed wojną studia na polskich uczelniach, pomimo olbrzymich strat w okre-



PROFESOR WACŁAW SZYBALSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA

Wykład profesora Wacława Szybalskiego

Panie Rektorze, Wysoki Senacie,
Szanowni Koledzy i Goście,
i członkowie mojej Rodziny,

W moim wykładzie poruszę trzy tematy, wszystkie związane z medycyną, chociaż z wykształcenia jestem tylko inżynierem. Ale w USA jestem związany z medycyną, bo mam tytuł profesora onkologii na Wydziale Medycznym. Ponadto tu, w Gdańsku, mam właśnie teraz wykład w Akademii Medycznej, która obdarza mnie wielkim zaszczytem w dziedzinie medycyny.

Te trzy tematy są to: (1) sekwencjonowanie dużych genomów, łącznie z ludzkim (*human genome project*), (2) terapia genowa i komórkowa (*gene and cell therapy*), (3) medycyna regeneracyjna tzn. medycyna odnowy (*regenerative medicine*). W (1) pierwszej dziedzinie jestem ekspertem, w (2) drugiej – jestem ojcem tej dziedziny i byłem ekspertem, a jeśli chodzi o (3) medycynę regeneracyjną niewiele o tym wiem, ale może wśród dzisiejszej publiczności są eksperci więc proszę o „złote myśli”.

Zdecydowałem, aby przedstawić syntetycznie powyższe tematy chociaż bardzo mnie kusiło, aby przedstawić dziesiątki kolorowych przeźrocz ze szczegółami naszych doświadczeń. Opartem się jednak pokusie i nie będę zanudzał tym publiczności. No i mam mówić tylko 30 minut.

Ale nim poruszę te naukowe tematy chcę podkreślić moje silne uczuciowe związki z moim ukochanym Gdańskiem i chcę z całego serca podziękować Jego

Magnificencji Rektorowi prof. Wiesławowi Makarewiczowi, który był głównym pomysłodawcą i inżynierem dzisiejszej uroczystości, Senatowi i Radom Wydziałów Lekarskiego i Biotechnologii, Dziękuję Januszowi Galińskiemu i Jackowi Bigdzie, mojemu promotorowi prof. Januszowi Limonowi, od którego otrzymałem jako prezent książkę jego brata Jerzego pt. *Koncert Wielkiej Niedźwiedzi*, którą przeczytałem z ciekawością, bowiem jest tam wszystko o moim Sopocie oraz prof. Jagodzie Annie Podhajskiej, która nie tylko że współpracuje ze mną 20 lat, ale jeszcze ma „na głowie” i mnie, i kilku członków mojej rodziny oraz tym wszystkim, którzy uczestniczyli w trudzie dzisiejszej uroczystości.

Moje powiązania z Gdańskiem są bardzo silne, chociaż z urodzenia jestem rdzennym i patriotycznym lwowianinem; tam spędziłem pierwsze 23 lata życia i skończyłem studia na Politechnice Lwowskiej.

Sopoty i Gdańsk odwiedziłem po raz pierwszy w roku 1930 z Ojcem, który importował amerykańskie samochody i miał montownię w Gdańsku (to było 70 lat temu!!!). Gdańsk zaimponował mi wtedy swoją historyczną i elegancką patyną, chociaż centrum było upstrzone neonami, które nie harmonizowały z architekturą. W późniejszych latach 30. piękno Gdańska zostało bardziej zbezczeszczone przez nawałę flag hitlerowskich.

Wróciłem do Gdańska w pierwszych tygodniach po wojnie w 1945 roku, kiedy miasto było puste, zniszczone i spalone. Zdobyłem dom dla siebie i rodziny w Sopocie – wybrałem go, ponieważ zamki w bramie pasowały do wytrychów, które z sobą przywiozłem, więc mogłem dom zabezpieczyć. Miałem w Gdańsku prawie jednocześnie cztery posady: na Politechnice, w Urzędzie Wojewódzkim, w Inspektoracie Standaryzacji i w Izbie Prze-

mysłowo-Handlowej – wszystkie w dziedzinie, która obecnie nazywa się biotechnologią. Ale chcę podkreślić że we Lwowie już przed II wojną światową mieliśmy na Politechnice Lwowskiej Katedrę Inżynierii Fermentacyjnej i Biotechnologii.

Na dodatek, przygotowywałem doktorat, chyba z sukcesem, bo w roku 1949 dostałem stopień doktora nauk z mojej Politechniki Gdańskiej. Tak się dziwnie złożyło, że na następny dzień po otrzymaniu doktoratu wyjechałem do Kopenhagi, a tam doszły mnie dwie wiadomości. Dostałem zwolnienie z Politechniki i jednocześnie UB rewidowało mój dom w Sopocie; uznałem więc, że lepiej przeczekać okres stalinowski poza krajem, tym bardziej, że polski konsul w Kopenhadze wydał mi paszport konsularny (bo byłem bezrobotny).

Z Gdańskiem w dalszym ciągu łączyła mnie rodzina (moi rodzice są pochowani w Sopocie) oraz współpracujący ze mną gdańscy naukowcy, na czele z późniejszym założycielem Gdańskiej Szkoły Biologii Molekularnej prof. Karolem Taylorem. Jego praca wykonana w moim laboratorium w latach 1965–1967 stała się sławna, i jest podstawą mapowania transkryptów wirusowych i została w całości przedrukowana na całym świecie w szeregu podręczników i prac zbiorowych. Po Karolu była Grażyna Konopa, po niej Jagoda Anna Podhajska (7 lat ogromnie ciekawych tematów, łącznie z dwoma patentami na uniwersalny enzym restrykcyjny i na zastosowanie dominujących negatywnych mutacji do ochrony roślin i zwierząt przed wirusami). Z jej polecenia pracowali u mnie: Józef Kur, Piotr Skowron, Adam Burkiewicz, Tadeusz Kaczorowski i ostatnio Sławek Sektas. Było więc ich prawie dziesięć z Gdańska z dużym dorobkiem w różnych dziedzinach biotechnologii.

Na dodatek, dziesięć lat temu Uniwersytet Gdański przyznał mi doktorat *honoris causa* i wtedy niezapomniany Karol Taylor był moim promotorem. Łączy mnie z Gdańskiem również kilka lat pracy organizatorskiej z prof. Podhajską nad początkami Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii i Szkoły Letniej.

WRÓĆMY DO NAUKI

Sekwencjonowanie genomów jest teraz w dobrych rękach i posuwa się szybko do przodu. Sekwencjonowanie to jest kartografia czy anatomia genomu ludzkiego. Anatomia człowieka była zawsze królową nauk medycznych i stworzyła obecną medycynę. Anatomia genomu stwarza obecną medycynę molekularną, która będzie naprawiać geny, a poprzez



się wojny, trwa i jest wzorem dla nas, pomimo że zasadniczy etos tej inteligencji – etos służby społecznej – wypierany jest obecnie w Polsce przez wszechobecną ekonomizację. A symfonię sfer wypiera rap i to nie tylko w dziedzinie muzyki. Chwilami brakuje nam koncepcji etycznych pokolenia prof. Szybalskiego.

Wszystkie opisane przeze mnie, z konieczności w skrócie, osiągnięcia Profesora były owocem Jego wybitnych zdolności, oryginalnej inwencji twórczej i dużej intuicji naukowej. Wynikały także, jak sądzę, z ugruntowanej wiedzy zdobytej na Politechnice Lwowskiej. Jest jednym ze światowych pionierów w dziedzinie

biologii molekularnej, który stale pracuje i wpływa pozytywnie na rozwój tej dziedziny nauki. Jest humanistą stale poszukującym prawdy, osobą o wysokiej odpowiedzialności wobec niekiedy kontrowersyjnego postępu wiedzy genetycznej, osobą wierzącą w przetrwanie Dobra na świecie.

Wybitne osiągnięcia naukowe prof. Szybalskiego, jego pozycja w światowej nauce, jego stały kontakt z nauką polską sprawia, że nasza Uczelnia przyznaje Mu dzisiaj najwyższą godność, jaką może przyznać: tytuł doktora *honoris causa*. Jego obecność w gronie doktorów *honoris causa* naszej Uczelni przyniesie nam zaszczyt.



PROFESOR WACŁAW SZYBAŁSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA

Pomóżcie, proszę, bo jak nam wiadomo, choroby i starość trochę Panu Bogu nie udało się

geny organy. Ale bez sekwencji DNA trudno naprawiać błędy w genach.

Istnieją dwa różne podejścia do sekwencjonowania genomu i tu muszę się trochę posłużyć angielską terminologią: (1) *top down* (z góry w dół), (2) *bottom up* (z dołu do góry). (1) *Top down* to znaczy najpierw zrobić mapę genetyczną i fizyczną, a potem systematycznie sekwencjonować odcinki DNA i geny, (2) *bottom up* to znaczy klonować i sekwencjonować „na ślepo” miliony przypadkowych fragmentów DNA i potem z tego „jakimś cudem” (czyli komputerem) zlepić cały genom.

W praktyce używa się obu podejść, wykorzystując je w różnym stopniu. Klonowanie jest ogromnie ważne, bo pozwala (1) otrzymać poszczególnie odcinki DNA (oczyszczone), (2) namnożyć je. Sekwencjonuje się tylko dwa końce każdego sklonowanego odcinka DNA, zwykle tylko 500 nukleotydów chociaż obecny tu Tadeusz Kaczorowski opracował metodę SPEL-6, która pozwoli sekwencjonować znacznie więcej niż 500 nukleotydów (1000–10.000), co ogromnie usprawni szybkość, wygodę i dokładność procesu sekwencjonowania.

A TERAZ BARDZO WAŻNE

Z milionów tych 500 nukleotydowych sekwencji komputer wyszukuje i grupuje te, które się zająwiają (co znaczy, że koniec jednej sekwencji jest identyczny z początkiem przyległej sekwencji, każda co najmniej 10–20 nukleotydów). W ten sposób komputer ustala grupy przylegających 500 nukleotydowych sekwencji, każda taka grupa nazywa się KONTIG (składanka). Długość poszczególnych kontigów waha się od kilku tysięcy do kilkuset tysięcy nukleotydów. A na dodatek mamy informacje, że dane dwie 500-nt sekwencje są na końcach tego samego sklonowanego odcinka DNA. Ale o tym potem!

Pomiędzy kontigami pozostają jednakże luki (*gaps*) czyli sekwencje nieznane. To jest obecny status (pełen tych LUK) sekwencji genomu ludzkiego. Dlatego obecny program rozpoznawania genomu stara się wypełniać te luki.

Tutaj pomagają ogromnie nasze wektory pBAC/oriV, wypracowane w naszym laboratorium przez Polkę, Jadwigę Wild

(zapoczątkowane przez prace Sławka Sektasa), które posiadając wklonowane ogromne odcinki DNA, od 10 do 150 tysięcy nukleotydów, pozwalają powiązać kontigi i wypełnić te luki. I tu są dwie ważne cechy naszych wektorów: (1) Ich 500-nt sekwencja na jednym końcu jest w jednym kontigu, a ich 500-nt sekwencja na drugim końcu jest w drugim kontigu. To wiąże pozycje dwóch kontigów. (2) Na dodatek nasze wektory pBAC/oriV są bardzo stabilne, a po indukcji dostarczają ogromne ilości DNA, co pozwala ich użyć *high throughput genomic sequencing*, co jest ich ogromną zaletą. Z pomocą dodatkowych metod: *optical mapping* i *hybridization mapping*, sekwencjonowanie genomu ludzkiego powinno być ukończone w najbliższym czasie.

Teraz wchodzimy w następną fazę, tak zwaną *postgenomics* oraz rozwoju diagnostyk molekularnych, przez porównanie sekwencji różnych osobników, zdrowych i genetycznie uszkodzonych.

Następnie, diagnostyka molekularna będzie pozwalała wyszukiwać indywidualne błędy w naszej sekwencji DNA, a znaleziony błąd lekarz molekularny będzie musiał naprawić. To będą błędy albo genetyczne, od urodzenia, albo błędy rozwojowe, łącznie z procesem starzenia się.

OMÓWMY TERAZ RÓŻNE METODY NAPRAWIANIA

(1) Bezpośrednie naprawianie DNA to jest tzw. terapia genowa, którą wprowadziłem prawie czterdzieści lat temu naprawiając mutacje w ludzkim genie HPRT używając „DNA-mediated genetic transformation”. Nikt mi wtedy nie wierzył, że można transformować eukariotyczne komórki, szczególnie ludzkie, a teraz to już tylko rutyna laboratoryjna!

Ale ja od początku wiedziałem i ostrzegałem, że w bezpośrednim zastosowaniu klinicznym to będzie trudna i ryzykowna metoda. Niestety, miałem rację, czego dowodem jest, że minęło już lat czterdzieści, a bezpośrednia terapia genowa jest jeszcze ciągle klinicznie kontrowersyjna.

(2) Ale na szczęście dla nas tworzy się obecnie bardzo obiecująca metoda stosowania komórek macierzystych lub komórek pnia (*stem cells*). Komórki macierzyste to są jeszcze nie zróżnicowane komórki, które mają potencjał tworzenia różnych organów. Komórki macierzyste mogą być różnego pochodzenia. Np. są: (a) cudze, głównie bardzo wczesne i nie wykorzystane komórki embrionalne (tu mam wątpliwości, z nimi mogą być kłopoty immunologiczne i może nawet etyczne), albo (b) własne, które będą wol-

ne od kłopotów immunologicznych i etycznych.

Ale z własnymi komórkami macierzystymi też mamy parę problemów do rozwiązania:

(I) Najpierw trzeba je znaleźć w naszym ciele. Np. komórki macierzyste skóry można znaleźć jako wianuszek wkoło cebulek włosowych.

(II) One mogą mieć jakieś nasze własne błędy genetyczne, które trzeba najpierw naprawić. Tu można użyć terapii genowej, znacznie łatwiejszej dla komórek niż dla całego organizmu.

(III) One mogą być już trochę „podstarzałe”. Trzeba je wtedy zreprogramować i odnowić *in vitro* przez chwilowe metody kultury, dajmy na to, w beżądrowej komórce jajowej lub w obecności jakichś innych „kierujących” tkanek.

(IV) No i w końcu trzeba je wyhodować w ogromnej ilości i wprowadzić w odpowiednie miejsce w naszym ciele.

(3) W ten sposób, dalszy postęp w terapii komórkowej będzie kombinacją tych różnych metod. Na przykład, jeden scenariusz z wielu innych: to będzie to wyizolowanie własnych komórek macierzystych, ich terapia genowa, jeśli posiadają jakiś błąd genetyczny, i następnie ich zreprogramowanie i odnowienie przez krótką kultury w odpowiednich warunkach laboratoryjnych w obecności różnych tkanek. No i ostatnim stadium będzie wprowadzenie tak zmienionych i silnie namnożonych komórek macierzystych w odpowiednie miejsce przez zabieg mikrochirurgiczny.

W ten sposób będzie można odtworzyć stawy, wymienić narządy wewnętrzne, i może nawet odmłodzić skórę na naszej twarzy. Na dodatek, i to jest nasze całe szczęście, nasz własny organizm poda instrukcje komórkom macierzystym, jak przemienić się w odpowiednie tkanki i organy i zastąpić uszkodzone tkanki i organy.

Naturalnie z postępem nauk lekarskich będą też inne możliwości, np. organy będzie można tworzyć w laboratorium z odpowiednich komórek macierzystych i następnie użyć jako przeszczepy.

Możliwości i ich różne kombinacje wydają się nieograniczone. To będzie nowy rodzaj leczenia, ta medycyna regeneracyjna, czyli odnawiająca, a lekarz będzie się nazywał „lekarzem odnowicielem” (tak jak był król Kazimierz Odnowiciel).

Drozy koledzy, ja Wam zazdroszczę że jesteście o tyle młodszy i takie ogromne twórcze możliwości są przed Wami. Nie zmarnujcie ich i przysporcie Gdańskowi wiele stawy i chwały. Nie zmarnujcie szansy i pomóżcie



Nagroda im. Aleksandry Gabrysiak

DR MACIEJ CHIMIAK LAUREATEM

Podczas VII Gdańskich Spotkań Kardiologicznych uroczystie wręczono nagrodę im. Aleksandry Gabrysiak (Doktor Oli). Nagrodę, której fundatorem jest Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku przyznaje corocznie od 1994 r. Okręgowa Rada Lekarska na wniosek Kapituły Nagrody przedstawiającej kandydata. Laureatami mogą być zarówno instytucje zrzeszające lekarzy – społeczników (np. hospicjum), jak i lekarze indywidualni, którzy poza pracą zawodową w sposób szczególny zasłużyli się w bezinteresownym niesieniu pomocy potrzebującym osobom chorym i wymagającym troski.

Przewodnicząca Kapituły Nagrody, prof. Grażyna Świętecka, przybliżyła zebranym postać Aleksandry Gabrysiak, wielkiego lekarza społecznika. Doktor Ola dotknięta od dzieciństwa cierpieniem i kalectwem z głębokich motywów religijnych niosła pomoc najbardziej potrzebującym. Przychodzili do niej kiedy mieli problemy, kiedy było im ciężko i źle, kiedy nie potrafili sobie poradzić ze sobą. Zawsze mogli liczyć na jej pomoc i życzliwość. „Doktor Ola – lekarz ciała i duszy” z narażeniem życia opiekowała się więźniami i opuszczającymi zakłady karne, i w końcu poniosła śmierć wraz z córką z ręki jednego ze swoich podopiecznych.

Pierwszym laureatem nagrody im. Aleksandry Gabrysiak została dr Mieczysława Grynkiewicz z Płoskini za działalność społeczną i wspieranie postaw prozdrowotnych w środowisku wiejskim.

Kolejnymi laureatami byli: dr Grażyna Rymaszewska z Gdańska, zasłużona w walce z alkoholizmem (1995), dr Janusz Legut – znany w Przodkowie *doktor Judy* (1996), lekarze z hospicjów z Gdańska i Elbląga (1997–1998), dr Łucja Wydrowska-Biedunkiewicz z Tczewa (1999), współpracownica dr Oli.

W roku 2000 na wniosek Kapituły nagrodę przyznano doktorowi Maciejowi Chimiakowi z Sopotu, emerytowanemu lekarzowi Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Stocznia Gdańskiej. Dr Chimiak przez 20 lat pełnił dyżury w gdańskim Telefonie Zaufania, przez kilkanaście lat pracował w gdańskim hospicjum, jest także współorganizatorem i pracownikiem hospicjum w Sopocie. Jego kandydatura spotkała się z powszechną aprobatą środowiska lekarskiego.

W imieniu władz OIL, w obecności przewodniczącej Kapituły, członków rodziny i przyjaciół Aleksandry Gabrysiak oraz przedstawicieli samorządów gdańskiego i sopockiego nagrodę wręczył wiceprzewodniczący Okręgowej Rady Lekarskiej dr Andrzej Sokołowski. Wręczenie nagrody zakończyła długotrwała owacja uczestników sympozjum. Wzruszony laureat otrzymał kwiaty, gratulacje, życzenia. Atmosfera wzruszenia udzieliła się także gościom – wykładowcom, czemu dał wyraz prof. F. Walczak, podkreślając wartości humanistyczne tej uroczystości.

dr Tomasz Gorczyński

 tym, którzy cierpią i bardzo potrzebują tej nowej medycyny regeneracyjnej. Pomóżcie, proszę, bo jak nam wiadomo, choroby i starość trochę Panu Bogu nie ufały się.

JESZCZE DWIE UWAGI

(1) Kiedy zaczynałem moją karierę naukową pół wieku temu szansą mojego pokolenia było odpowiedzenie na pytanie, jakie są podstawy dziedziczności i życia – odpowiedzieliśmy – DNA i jego sekwencja są podstawą dziedziczności, a samo życie to jest przekazywanie informacji z DNA do RNA do białek, i wszystko co jest z tym związane. Stworzyliśmy podstawy i dlatego teraz są dla was otwarte nowe drogi, aby to zastosować w medycynie. Możliwości nowych odkryć macie ogromne, nawet chyba większe niż myśmy mieli.

(2) Ale mam jedno małe ostrzeżenie: Nie powtórzcie greckiej tragedii o bogini

Eos i jej kochanku Tithonus, synu króla Troi. Bogini jutrzeńki, Eos, zakochała się w Tithonusie i za jego miłość obiecała mu nieśmiertelność. A on będąc zakochanym, ale niedoświadczonym zapomniał poprosić nie tylko o samą nieśmiertelność, ale i o wieczną młodość. Przez tę wielką pomyłkę, Tithonus żył i starzał się wiecznie. A wtedy miłość bogini do nieszczęsnego i potłamanego starca całkiem jej odeszła. Tylko na jego błagania, bogini Eos przemieniła zestrzętego i cierpiącego kochanka w świerszcza.

Osobiście to nie bardzo odpowiadałoby mi, abym stał się świerszczem (który brzmi w trzcinie w Szczepieszynie)!! A to ostatnie zdanie jest tylko po to, aby udowodnić, że jeszcze niezupełnie zapomniałem języka polskiego po ponad 50. latach na obczyźnie.

Biuro Lokalnej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń nad Zwierzętami...

...mieści się w Katedrze i Zakładzie Fizjopatologii (sekretariat). Tu można odbierać i składać formularze zgłoszeniowe. Tel. 349-15-10 (p. Hanna Rezmier)

przewodniczący Lokalnej Komisji Etycznej
dr hab. Anzelm Hoppe, prof. nzw.

Kurs Biostatystyki i Epidemiologii

W dniach 10–12.11.2000 r. w gościnnym Bankowcu odbył się kurs Biostatystyki i Epidemiologii organizowany przez Klinikę Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych na zlecenie European Renal Association – European Dialysis and Transplant Association. Był to pierwszy tego typu kurs, którego powierzenie organizacji naszej Klinice należy uznać za duże wyróżnienie.

Wśród wykładowców byli znawcy zagadnienia z Włoch, Austrii, Niemiec, Holandii i Polski. Część pracowników Kliniki pełniło rolę pomocniczych tutorów. Natomiast uczestnikami było trzydziestu lekarzy z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, takich jak: Estonia, Chorwacja, Jugosławia, Węgry, Rosja, Bułgaria, Macedonia oraz dziesięcioosobowa grupa Polaków. Trudne i nie zawsze zrozumiałe zagadnienia przedstawiane były w tak zajmującej formie, że uczestnicy chętnie dyskutowali o nich z wykładowcami „po godzinach”. Krótki program socjalny obejmujący wspólną kolację w „Piwnicy Rajców” oraz zwiedzanie gdańskiej Starówki stanowiły dobre uzupełnienie kursu. Liczne listy, zarówno od wykładowców, jak też od uczestników, które napłynęły już po kursie świadczą, że zakończył się on pełnym sukcesem, a Zespół Kliniki po raz kolejny stanął na wysokości zadania jako organizator kursu.

□

Koncert nie odbył się

W poprzednim numerze *Gazety AMG* zamieściliśmy apel o uczczenie rocznicy Grudnia 1970 r. i rocznicy ogłoszenia stanu wojennego przez uczestnictwo w koncercie potężnych chórów akademickich i orkiestry Akademii Muzycznej w bazylice św. Brygidy w dniu 16 grudnia. Niestety, nie podaliśmy godziny. Z przy-

□

krócią zawiadamiamy, że koncert nie odbył się, jak poinformował nas dyrygent chóru Akademii Medycznej p. Jerzy Szarański, z powodu odmowy udziału orkiestry Akademii Muzycznej. Nie było jednak żadnej informacji prasowej i potencjalni uczestnicy dowiadawali się o tym, że koncertu nie będzie dopiero po przybyciu do Bazyliki.

prof. B. L. Imieliński

III GDAŃSKIE SPOTKANIA KARDIOCHIRURGICZNE

W dniach 19 i 20 stycznia 2001 r.
odbędą się
w hotelu Marina w Jelitkowie
III Gdańskie Spotkania
Kardiologiczne

Perspektywy leczenia choroby wieńcowej

Organizator:

Klinika Kardiologii.

Początek: 19.01.2001 o godz. 12

UCHWAŁA KOMISJI BADAŃ PODSTAWOWYCH KBN ORAZ KOMISJI BADAŃ STOSOWANYCH KBN

Zgromadzeni 6 grudnia 2000 r. na wspólnym posiedzeniu wybrani przez środowisko naukowe członkowie Komisji Badań Podstawowych KBN oraz Komisji Badań Stosowanych KBN zdecydowanie występują przeciw zapowiedzianej decyzji Ministra Finansów odbierającej nauce polskiej 3,5 proc. przyznanych jej i tak żenująco niskich środków finansowych.

Decyzja Ministra Finansów będzie oznaczać, że wszystkie oświadczenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej o roli nauki w rozwoju kraju są jedynie pustymi frazesami.

przewodniczący oraz członkowie
Komisji Badań Podstawowych
i członkowie Komisji Badań Stosowanych KBN

Przeczytane... o pracy ...

... „I ciebie kocham stary towarzyszu,
wierny i pewny skarbie mój -
praco moja”

Motto pamiętnika Zofii Szymańskiej (1890-1973) pt. „Byłam tylko lekarzem”. Autorka była psychologiem, psychiatrą, organizatorem leczenia zamkniętego i sanatoryjnego dla dzieci psychicznie niesprawnych. Umiłowała dziecko nieporadne, niechciane, inne niż wszystkie.

do druku przygotował prof. Romuald Sztaba

KOMPUTEROWE BAZY DANYCH W BIBLIOTECĘ GŁÓWNEJ AMG W ROKU 2001

1. Katalog biblioteczny SOWA OnLine – <http://www.amg.gda.pl/NAMG/BG/AMG/bazy.htm> zawiera:
 - książki, zbiory specjalne i czasopisma polskie gromadzone od 1995 r.
 - czasopisma zagraniczne od 1993 r.
 - beletrystykę nabywaną od 1997 r.
2. Bibliografia publikacji pracowników AMG – tworzona sukcesywnie w systemie Expertus, zawiera dane od 1993 r., dostępna w Internecie: <http://medline.amg.gda.pl/splendor/expertus/>.
3. W lokalnej sieci uczelnianej oraz w Bibliotece Głównej i Bibliotece Wydziału Farmaceutycznego udostępnia się bazy bibliograficzne:
 - Medline 1986–2000
 - Embase 1989–2000.
 Z wymienionych baz mogą korzystać wszyscy pracownicy AMG po założeniu konta na serwerze medli-

ne.amg.gda.pl. Konto zakłada bezpłatnie Centrum Komputerowe (tel. 349-17-05, 349-17-03) na wniosek zainteresowanego.

4. Osoby mające dostęp do Internetu z serwera AMG, a także czytelnicy w Bibliotece Głównej i Bibliotece Wydziału Farmaceutycznego mogą korzystać z czasopism elektronicznych w bazach:
 - Swetsnet Navigator
– <http://www.swetsnet.nl/direct/>
 - Springer Link
– <http://www.link.springer.de/forum>
 - Academic Press
– <http://www.idealibrary.com>

W bazach tych można przeglądać spisy treści, czytać abstrakty oraz pełne teksty artykułów z około 700 tytułów czasopism medycznych i innych dziedzin. Baza Swetsnet Navigator ponadto zapewnia dostęp do spisów treści

kolejno ukazujących się numerów i tomów ponad 16.000 tytułów czasopism, w tym około 3.000 z zakresu medycyny.

5. W czytelni informacji naukowej Biblioteki Głównej dostępne są bazy:
 - Current Contents – Life Sciences
 - Current Contents – Clinical Medicine
 - Polska Bibliografia Lekarska 1979–1999.
6. W Bibliotece Wydziału Farmaceutycznego dostępne są bazy:
 - Current Contents – Physics, Chemistry & Earth Sciences
 - Polska Bibliografia Lekarska 1979–1999.

Ponadto w czytelni Biblioteki Wydziału Chemii Politechniki Gdańskiej pracownicy i studenci AMG mają dostęp do baz danych, m.in.:

- Chemical Abstracts
- Science Citation Index
- OVID
- Compendex Plus.



Andrzej C. Składanowski

BADANIA NAD 5'-NUKLEOTYDAZAMI SERCA W AKADEMII MEDYCZNEJ W GDAŃSKU

Enzymy określane mianem 5'-nukleotydaz (oznaczone symbolami EC 3.1.3.5), nad którymi pracujemy od 12 lat, stanowią rodzinę białek katalizujących hydrolityczne odszczepienie reszty fosforanowej z pozycji 5'-nukleotydów.

5'-nukleotyd + woda = nukleozyd + ortofosforan

Poza najbardziej znaną formą związaną z błoną komórkową czyli ekto-5'-nukleotydazą, opisano liczne odmiany wewnątrzkomórkowe, którym zaczęto nadawać nazwy wedle preferowanego substratu np. AMP-specyficzna lub IMP-specyficzna 5'-nukleotydaza. Moje zainteresowanie tą grupą białek związane jest z poszukiwaniem enzymu, który byłby zaangażowany w produkcję adenozyiny i regulację funkcji serca oraz naczyń wieńcowych. Adenozyino-zależny mechanizm samokontroli funkcji serca, wywodzący się jeszcze od badań pary naukowców Drury i Szent-Györgyi (1929) nad antyarytmicznym działaniem tego związku, został zaproponowany przez Berne'a na początku lat 60. Nawiązuje on bezpośrednio do równowagi w metabolizmie energetycznym kardiomiocytów, a ściślej do bilansu zużycia ATP, molekularnego nośnika energii w komórce, oraz jego resyntezy z ADP i ortofosforanu, głównie na drodze oksydacyjnej fosforylacji. Niedobór energii chemicznej, czego wyrazem jest wzrost stężenia ADP i AMP, uruchamia mechanizm ich całkowitej defosforylacji m.in. z udziałem AMP-specyficznej 5'-nukleotydazy (cN-I). Konsekwencją tego pozornie sprzecznego mechanizmu obronnego jest gwałtowny wzrost stężenia adenozyiny będącej produktem reakcji, a po jej uwolnieniu na zewnątrz komórki, „odwetowa” stymulacja receptorów błonowych typu A_1 lub A_2 oraz w niektórych sytuacjach także receptorów A_3 .

Andrew C. Newby, z którym rozpocząłem badania nad 5'-nukleotydazami podczas pobytu w latach 1988–1990 w Klinice Kardiologii Uniwersytetu Walijskiego w Cardiff, zwrócił moją uwagę na nieco zapomniane pomiary aktywności 5'-nukleotydaz w sercach ptaków: gołębia, szpaka i kury domowej (Gibson i Drummond, *Biochemistry* 11, 223 1972). Ekstrakt z serca gołębia wykazywał wyjątkowo wysoką aktywność cytoplazmatycznej czyli, jak wtedy ją nazywano, rozpuszczalnej 5'-nukleotydazy, wyraźnie preferującej AMP spośród innych nukleotydów monofosforanowych. Kilukrotnie niższą aktywność stwierdzono w sercu szpaka, a serce kury domowej zawierało enzym o najniższej aktywności, zbliżonej do ser-

ca szczura. Wyosobniliśmy tę 5'-nukleotydazę z serca gołębia, opisaliśmy ją szczegółowo i stwierdziliśmy potem wraz z innymi badaczami, że identyczna aktywność enzymatyczna, jakkolwiek w różnym nasileniu, daje się zaobserwować także w sercach wszystkich badanych ssaków, łącznie z człowiekiem. W drugiej połowie lat 90., równocześnie z wielu pracowni na świecie, pojawiły się doniesienia wskazujące, że AMP-specyficzna 5'-nukleotydaza (cN-I) odgrywa istotną rolę w procesie tzw. hartowania niedokrwionego serca czyli jego metabolicznej ochrony przed skutkami niedotlenienia i zawału.

Kolejny etap naszych badań to poszukiwanie specyficznych inhibitorów hamujących różne formy cytoplazmatycznych 5'-nukleotydaz. Inhibitory te w założeniu mogłyby chronić serce przed nadmiernym spadkiem stężenia ATP, co może być wykorzystane w pewnych sytuacjach klinicznych. Następnie zabraliśmy się do klonowania genu kodującego 5'-nukleotydazę (cN-I) odpowiedzialną w sercu za produkcję adenozyiny. Zamiarem naszym było wykorzystanie danych sekwencyjnych i regulacyjnych tego genu w ewentualnej terapii stanów niedotlenienia mięśnia sercowego.

Pierwszy etap doprowadził nas do znalezienia grupy specyficznych, jakkolwiek trudno rozpuszczalnych związków, z których jeden analog adenozyiny o nazwie 5'-izobutyliotio-5'-deoksy-adenozyna silnie hamował w szczególności IMP-specyficzną 5'-nukleotydazę (cN-II) zarówno *in vitro* jak i *in vivo*. Jednakże efekt hamujący okazał się zbyt słaby przez co zastosowanie tych związków w badaniach dotyczących terapeutycznych zastosowań u człowieka jest ograniczone.

W drugim etapie, prowadzonym do dziś we współpracy z Andrew i Graciela Newby, tym razem w Instytucie Badań nad Sercem Uniwersytetu w Bristolu (UK), otrzymaliśmy sekwencję cDNA dla AMP-specyficznej 5'-nukleotydazy (cN-I) serca gołębia. Okazało się potem, że ten sam gen z serca myszy wykazuje 80% homologii. Zbliżony stopień homologii (konsensus) na poziomie białka wykazuje transkrybowany fragment (*expressed*

sequence tag, EST) z jąder męskich odnaleziony w bazie danych dla genomu ludzkiego. Te wyniki wskazywały na powszechność występowania aktywnego genu cN-I u kręgowców. Opracowany przez nas model nadprodukcji enzymu w komórkach COS-7, pozwolił na wykazanie wielokrotnego wzrostu stężenia adenozyiny po stymulacji degradacji ATP w tych komórkach, czyli w warunkach symulacji zmian biochemicznych takich, jakie zachodzą w mięśniu sercowym podczas niedokrwienia. Taki skok stężenia adenozyiny w przestrzeni pozakomórkowej winien wywołać pożądaną odpowiedź fizjologiczną tzn. rozszerzyć naczynia wieńcowe na drodze aktywacji receptorów adenozyinowych komórek mięśniówki naczyń, głównie typu A_2 oraz spowolnić akcję serca poprzez aktywację receptorów A_1 . Można powiedzieć, że jest to model działania ochraniającego serce przed groźnymi skutkami niewystarczającego przepływu krwi przez naczynia wieńcowe i „przeciążenia” pracą.

Wracając do wspomnianych na początku badań na ptakach to możemy przypuszczać, że wysoka, niespotykana u innych kręgowców aktywność cN-I w sercu gołębia, jednego z najbardziej aktywnych i wytrwałych wędrowców przestworzy, jest cechą dostosowawczą, która pozwala mu na dobre ukrwienie mięśnia piersiowego i oczywiście samego serca. Ptaki udomowione i nie latające musiały zapewne stracić kiedyś tę cechę genetyczną jako zbędną.

Używając innej techniki transferu genu potwierdziliśmy ten efekt odpowiedzi komórkowej obserwowany w komórkach COS-7 także na szczurzych mioblastach H9c2. Jak dotąd wszystkie protokoły doświadczalne przyjmują w założeniu, że efekty wprowadzenia genu do komórek są przemijające, a wprowadzone kopie nie integrują się trwale z genomem gospodarza. Chcemy doprowadzić do tego, by doszło do trwałej integracji wprowadzanego genu. Po drugie, dążymy do tego, by stało się to w tej populacji komórek, która jest najbardziej narażona na martwicze zmiany w następstwie niedokrwienia i reperfuzy, a więc komórek śródłonka i mięśniówki naczyń oraz sąsiadujących z nimi komórek kardiomiocytów.

Rozwijając podstawowy aspekt poznawczy, chcemy się dowiedzieć, czy i jak cN-I bierze udział w powstawaniu tolerancji na niedokrwienie, czyli w hartowaniu niedokrwionym serca. Ponieważ poglądy na pochodzenie adenozyiny, która pośredniczy w tym procesie są sprzeczne i zarówno błonowa ekto-5'-nukleotydaza, jak i cytoplazmatyczna cN-I są brane pod uwagę, planujemy opracowanie modelu zwierzęcego, dzięki któremu moglibyśmy zwerifikować obie hipotezy.

VII GDAŃSKIE SPOTKANIA KARDIOLOGICZNE

W dniu 18 listopada 2000 r. II Klinika Chorób Serca AMG przy współudziale Biura Organizacji Kongresów w Sopocie oraz firm: Servier Polska, MSD i Hexal Polska zorganizowała siódme już Gdańskie Spotkania Kardiologiczne.

Stały się one tradycyjną pozycją w kalendarzu spotkań naukowych pomorskich kardiologów oraz lekarzy innych specjalności, często stykających się z problemami kardiologicznymi. Cieszą się dużą popularnością w związku z szerokim wachlarzem tematów o istotnym znaczeniu praktycznym i udziałem ekspertów z przodujących ośrodków w kraju. W tegorocznym spotkaniu udział wzięło ponad 500. lekarzy z terenu Pomorza.

Godną oprawę sympozjum zapewnił Teatr Muzyczny w Gdyni, który nie po raz pierwszy użyczył swych gościnnych progów gdańskim kardiologom. W obecności prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka i wiceprezydenta Jerzego Miotke, a także prominentnych przedstawicieli samorządu spotkanie otworzyła prof. Grażyna Świątecka, kierownik II Kliniki Chorób Serca. Witając zebranych, krótko przypomniała historię minionych spotkań. Tematyka dotychczasowych Gdańskich Spotkań Kardiologicznych koncentrowała się głównie wokół zagadnień związanych z diagnostyką i terapią zaburzeń rytmu serca i choroby wieńcowej. Największym zainteresowaniem cieszyły się tematy: *Nagła śmierć sercowa* (1994), *Kardiologia starszego wieku* (1996), a także choroby serca u kobiet w ciąży (1999). Wszystkie trzy tematy doczekały się wydań książkowych (pod redakcją G. Świąteckiej), a ostatni wszedł do monografii *Choroby serca u kobiet* (Wyd. Via Medica, 2000). Zasadnicze tematy tegorocznego sympozjum to – postępy w leczeniu arytmii przedsionkowych i postępy w leczeniu przewlekłej niewydolności krążenia. Wśród prelegentów

spoza II Kliniki Chorób Serca AMG znaleźli się eksperci tej miary co profesorowie Franciszek Walczak i Jerzy Korewicz z Narodowego Instytutu Kardiologii oraz Włodzimierz Musiał z AM w Białymstoku. W sympozjum wziął też udział dr Andrzej Kutarski z AM w Lublinie, wybitny autorytet z zakresu zastosowania elektrostymulacji w zaburzeniach rytmu i w niewydolności krążenia współpracujący na co dzień z ośrodkiem gdańskim.

Poza tematami zasadniczymi niezwykle interesującymi okazały się podstawy anatomiczne i fizjologiczne, jakże często pomijane przez klinicystów jako powszechnie znane i nie wymagające przypomnienia. Zagadnienia te jasno i przystępnie omówili dr hab. Dariusz Kozłowski i prof. Walczak. Dr Andrzej Lubiński przybliżył zagadnienie remodelingu przedsionków jako zjawiska leżącego u podłoża utrwalania arytmii przedsionkowych.

Bardzo przydatne z punktu widzenia wykorzystania w praktyce były ustalenia sesji omawiającej wybory sposobu postępowania u chorych z migotaniem i trzepotaniem przedsionków. Przedstawiono racjonalne przesłanki do farmakoterapii, kardiowersji wewnątrzsercowej, elektrostymulacji dwuprzedmiotkowej oraz ablacji prądem RF w celu opanowania tych arytmii.

Znacznie zmieniły się w ostatnich latach poglądy na przywracanie rytmu zatokowego u chorych z wielokrotnie powtarzającymi się napadami migotania przedsionków oraz z utrwaloną postacią tej arytmii. Nasze postępowanie jest obecnie bardziej agresywne niż poprzed-

nio. Prof. Świątecka przedstawiła argumenty przemawiające za stanowczą walką o przywrócenie rytmu zatokowego u pacjentów z migotaniem przedsionków, zaś prof. Musiał za pozostawieniem utrwalonej arytmii przy zapewnieniu skutecznej kontroli rytmu komór.

W sesji poświęconej terapii niewydolności krążenia prof. Korewicz omówił strategię farmakoterapii w zależności od stopnia nasilenia tego stanu. Dr Kutarski skoncentrował się na wynikach stymulacji dwu- i czterojamowej w zaawansowanych postaciach kardiomiopatii zastoinowej. Korzystne wyniki wszczepienia kardiowertera – defibrylatora dla opanowania komorowych arytmii i zwiększenia przeżywalności w zaawansowanej niewydolności krążenia przedstawiła dr Ewa Lewicka, a dr Antoni Toruński omówił warunki kwalifikacji do przeszczepu serca w schyłkowej niewydolności krążenia.

W podsumowaniu prof. Świątecka dziękując za wkład swego zespołu w przygotowanie sympozjum wskazała na szczególnie udział zaproszonych gości w nadaniu obradom wysokiego poziomu. Wspomniała też o propozycji przekształcenia od przyszłego roku Gdańskich Spotkań Kardiologicznych w Pomorskie Spotkania Kardiologiczne w związku z zapowiedzią aktywnego włączenia się w ich organizację Kliniki Kardiologii AM w Bydgoszczy, kierowanej obecnie przez prof. Jacka Kubicę.

dr Tomasz Gorczyński

Polskie Towarzystwo Pediatriczne Oddział Gdański

informuje o posiedzeniu naukowo-szkoleniowym w dniu 16 stycznia o godz. 11.15 w sali wykładowej Wojewódzkiego Szpitala Im. M. Kopernika w Gdańsku. Temat: *Znaczenie probiotyków i prebiotyków w pediatrii* – dr med. G. Sikorska-Wiśniewska.

Badania prowadzone równolegle w naszej pracowni wskazują, że AMP-specyficzna 5'-nukleotydaza nie „zamieszkuje” wyłącznie serca. Ten sam gen ulega transkrypcji we włóknach czerwonych mięśni szkieletowych (jak m.in. mięsień piersiowy), w mózgu i, co wykazano wcześniej, w jądrach. Jaka jest jego rola w tych narządach, nie wiadomo. Hipotetycznie może on rekompensować brak zewnętrznej ekto-5'-nukleotydazy i usuwać fosforan z nukleotydów pojawiających się tylko wewnątrz komórki podczas nasilonego obrotu kwasów nukleinowych. Wskazuje na to wyjątkowo silna stymulacja enzymu przez dwufosforan tymidyny (TDP), metabolit wyłącznie przemiany kwasów deoksyrybonukleinowych.

Chciałbym tu podkreślić, że na tym etapie badań wręcz niezbędna jest ścisła współpraca między biochemikami, biologami komórkowymi i molekularnymi oraz fizjologami. Do nich wkrótce powinniśmy dołączyć kardiologów.

Dr hab. Andrzej C. Składanowski jest laureatem nagrody indywidualnej Ministra Zdrowia za rok 1999, jest adiunktem w Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG-AMG; poprzednio w Katedrze i Zakładzie Biochemii AMG.

Publikacje przedstawione do nagrody i inne ważniejsze:

1. „Soluble forms of 5'-Nucleotidase in Rat and Human Heart” A. C. Składanowski, R. T. Smoleński, M. Tavenier, J. W. de Jong, M. H. Yacoub, A.-M. L. Seymour. *American Journal*

of Physiology 270, H1493-H1500 (1996)

2. „The Mechanism of Adenosine Formation in Cells: Cloning of Cytosolic 5'-Nucleotidase-I” G. B. Sala-Newby, A. C. Składanowski & A. C. Newby, *Journal of Biological Chemistry* 274, 17789-17793 (1999)
3. „Activity of IMP- and AMP-Preferring Isoforms of 5'-Nucleotidase from Human Seminal Plasma with AMP Analogues” A. Minelli, M. Moroni, I. Mezzasoma & A. C. Składanowski. *Molecular Genetics and Metabolism* 66, 49-55 (1999)
4. „Distinct Roles for Recombinant Cytosolic 5'-Nucleotidase-I and -II in AMP and IMP Catabolism in COS-7 and H9c2 Rat Myoblast Cell Lines” G. B. Sala-Newby, N. V. E. Freeman, A. C. Składanowski & A. C. Newby, *Journal of Biological Chemistry* 275, 11666-11671 (2000)



TRZYDZIEŚCI LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ ...

Tyle właśnie lat minęło od powołania do życia Kliniki Chorób Nerek. Można uważać, że był to formalny początek działalności jednostki zajmującej się nefrologią w naszej Uczelni.

Nie oznacza to jednak, że wcześniej nic się w zakresie nefrologii nie działo. Wspomnieć bowiem należy, że Klinika Chorób Nerek powstała z podziału dawnej II Kliniki Chorób Wewnętrznych, kierowanej przez wiele lat przez doskonałego internistę prof. Jakuba Pensona. Właśnie prof. Penson kładł w Gdańsku podwaliny pod rozwój nefrologii klinicznej. Dodać wypada, że potrafił wykorzystać materiał kliniczny zebrany w czasie epidemii duru plamistego w czasie wojny w getcie warszawskim do późniejszego opracowania swojej pracy habilitacyjnej. Zawarte są w niej bardzo ważne obserwacje dotyczące ostrej niewydolności nerek u pacjentów z powyższym schorzeniem. Prof. Penson był autorem trzech kolejnych wydań podręcznika zatytułowanego „Choroby nerek”. Doceniał także rolę badań laboratoryjnych w rozwoju nefrologii, czego efektem było powołanie laboratorium, które po kolejnych przekształceniach dało początek obecnemu Zakładowi Żywienia Klinicznego i Diagnostyki Laboratoryjnej. Do praktyki klinicznej w kierowanej przez niego Klinice wprowadzano także kolejno nowe metody diagnostyczne: biopsje nerki (1962 – W. Wermut), badania radioizotopowe ukła-

du moczowego (1968 – H. Rynkiewicz) bądź terapeutyczne, takie jak: dializa otrzewnowa (1962 – W. Wermut) czy hemodializa (1964 – A. Manitius).

Wskutek wspomnianego powyżej podziału Kliniki, który dokonał się w rok po przejściu na emeryturę prof. J. Pensona, poza Kliniką Chorób Nerek powstała obecna Klinika Nadciśnienia Tętniczego i Diabetologii (kierowana przez wiele lat przez prof. Barbarę Krupę-Wojciechowską) oraz dwie Samodzielne Pracownie – Diagnostyki Laboratoryjnej i Diagnostyki Izotopowej. Kierownictwo Kliniki Chorób Nerek objął doc. Andrzej Manitius. Kierował nią przez okres dwudziestu dwu lat wykorzystując najlepszą wiedzę kliniczną, którą zdobył współpracując z prof. J. Pensonem, a jednocześnie wprowadzając elementy biochemii i patofizjologii, które doskonale opanował pracując przez szereg lat w Zakładzie Biochemii pod kierunkiem legendarnego prof. Włodzimierza Mozotowskiego. Prof. A. Manitius ukierunkował zainteresowania naukowo-badawcze Zespołu i potrafił im nadać nowoczesną formę metodologiczną. Jednocześnie popierał wszelkie inicjatywy mające na celu poprawę bytu pacjentów, którzy zawsze byli na pierwszym

miejscu. W ten sposób powstała gdańska szkoła nefrologiczna, licząca się obecnie nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Tradycje tej szkoły, łączącej zainteresowania nefrologią eksperymentalną, nefrologią kliniczną oraz nowoczesnymi metodami leczenia nerkozastępczego – dializoterapią i transplantacją, staramy się nadal rozwijać i doskonalić. Wystarczy wspomnieć, że wprowadzamy coraz szerzej do badań metody biologii molekularnej i genetyki. Nie byłoby to możliwe bez szerokiej współpracy, którą prowadzimy z wieloma Katedrami i Zakładami w naszej Uczelni, a także w kraju i za granicą. Efektem działalności naukowo-badawczej Kliniki było w minionym trzydziestoleciu 380 publikacji, z których 90 ukazało się w renomowanych czasopiśmie międzynarodowych oraz ponad 500 komunikatów zjazdowych. Piszący te słowa, jak też inni pracownicy byli i są zapraszani do prezentowania referatów programowych i/lub przewodniczenia sesjom naukowym na najbardziej prestiżowych zjazdach i kongresach krajowych i zagranicznych. Dodatkowym elementem osiągnięć naukowych Kliniki są cztery tytuły profesorskie, 6 przewodów habilitacyjnych oraz 39 prac doktorskich.

Wspomnieć także wypada, że wśród doktorów *honoris causa* naszej *Alma Mater* z inicjatywy naszej Kliniki znalazło się trzech światowej sławy nefrologów – prof. Franklin Epstein z Harvard University, prof. Siergiej Rjabow z Instytutu Medycznego z Sankt Petersburga i prof. Shaul Massry z University of Southern California.

Z zadowoleniem i satysfakcją możemy także odnotować fakt, iż od początku rankingów naukowych Klinika nieprzerwanie znajduje się w kategorii A, natomiast w ubiegłorocznej skali punktowej znalazła się na pierwszym miejscu wśród jednostek klinicznych, a na drugim w ogólnej punktacji.

W zakresie działalności leczniczo-usługowej poza pełnym zakresem nefrologii klinicznej oferujemy pacjentom także wszelkie formy leczenia nerkozastępczego (hemodializę, dializę otrzewnową i transplantację nerek). W zakresie dializoterapii jesteśmy w kraju ośrodkiem wiodącym i referencyjnym, wprowadzającym standardy postępowania oparte o najlepsze wzorce europejskie i światowe. Trzeba nadmienić, że właśnie w Gdańsku powstała pod redakcją niżej podpisanego swoista trylogia dotycząca dializoterapii. Składają się na nią podręczniki dla lekarzy (dwa wydania), dla pielęgniarek i dla pacjentów. Opracowanie tych książek, a także paru innych dotyczących problematyki farmakologii klinicznej i nefrologii wraz z prowadzeniem szeregu kursów i szkoleń stanowiło



Grupa pracowników Kliniki Chorób Nerek w końcu lat 70. (pożegnanie odchodzących na ordynaturę na Zaspie dr B. Porzezińskiej i dr T. Sucheckiego)

część edukacyjną kolejnych etapów „Programu poprawy i rozwoju dializoterapii w Polsce”. Były one wprowadzane przez ostatnie piętnaście lat pod nadzorem konsultantów krajowych w dziedzinie nefrologii, początkowo prof. A. Manitiusa, a następnie B. Rutkowskiego. Dzięki ich konsekwentnej realizacji liczba pacjentów poddawanych dializoterapii wzrosła w Polsce w czasie tego piętnastolecia sześciokrotnie. Jednocześnie w najbliższym regionie z naszej inicjatywy oraz przy wydatnej pomocy ośrodka gdańskiego powstało kolejno 13 ośrodków dializ. Na dodatek, szereg osób, które osiągnęły w Klinice pełną dojrzałość zawodową, odeszło obejmując funkcję kierowników klinik lub ordynatorów oddziałów. Nasi wychowankowie pełnią w chwili obecnej funkcję kierowników dwóch jednostek w naszej Uczelni (prof. M. Hebanowski – Zakład Medycyny Rodzinnej, prof. Z. Chodorowski – I Klinika Chorób Wewnętrznych i Ostre Zatrucia) oraz dwóch poza Uczelnią (prof. J. Górski – Klinika Chorób Wewnętrznych i Tropikalnych Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej oraz prof. J. Manitius – Klinika Nefrologii AM w Bydgoszczy). Jednocześnie aktualnie pięć osób kieruje oddziałami internistycznymi, a cztery dalsze Oddziałami Dializ (w niedalekiej przeszłości czyniły to jeszcze 3 inne osoby).

Powyższe osiągnięcia Kliniki Chorób Nerek były możliwe dzięki wyłożonym staraniom całego Zespołu pracującego w niej w okresie 30 lat. Nic zatem dziwnego, że wraz z obecnie zatrudnionymi współpracownikami postanowiliśmy uczcić ten mały jubileusz. Spotkanie po latach odbyło się w pięknych wnętrzach Muzeum Narodowego w Gdańsku. Uczestniczyło w nim ponad dwieście osób, głównie byłych bądź obecnych pracowników Kliniki (patrz zdjęcie). Dania podawano wykwintne i smaczne, a wszystko podlewane było markowymi winami. Dla nienasyconych istniała możliwość spróbowania specjalnego koktajlu pod nazwą firmową „Cienki Bolo”. Specjalną atrakcją wieczoru był występ amatorskiej grupy w składzie: B. Rutkowski oraz adiunkci: B. Bułto, E. Król, A. Chamienia. Grupa ta przedstawiła improwizację dotyczącą przemijania czasu w takt arii „Ten zegar stary” wykonanej przez piszącego te słowa. Dalszy ciąg imprezy umilał najlepszy na Wybrzeżu zespół muzyczny Jurka Detki. Były też dodatkowe atrakcje pod postacią wręczenia wyróżniającym się pracownikom (byłym i obecnym) symbolicznych „Złotych Nerek”. Byliśmy zaszczyceni, że XXX-lecie Kliniki zechciał z nami uczcić Jego Magnificencja Rektor prof. W. Makarewicz z małżonką, dyrektor admini-



Prof. Marek Hebanowski, szef Zakładu Medycyny Rodzinnej, otrzymuje symboliczną Złotą Nerkę

stracyjny AMG dr S. Bautembach z małżonką oraz liczne grono zaprzyjaźnionych i współpracujących z nami od lat profesorów i kierowników jednostek organizacyjnych w osobach: J. Dybickiego, J. Suchorzewskiej, K. Krajki, W. Łysiak – Szydłowskiej, E. Marczak, Z. Śledzińskiego czy J. Stępińskiego. Zaproszeni, którzy z różnych ważnych przyczyn nie mogli być obecni, przekazali gratulacje i życzenia inną drogą. Należeli do nich profesorowie: B. Krupa-Wojciechowska, S. Angielski, J. Lipiński, J. Świerczyński i A. Roszkiewicz. Specjalne życzenia przekazał także nasz wieloletni Szef, prof. A. Manitius, który nie mógł świętować z nami z powodów zdrowotnych. Jednocześnie decyzją wszystkich uczestniczących w uroczystości stanów

(lekarzy, pielęgniarek, salowych i techników) zobowiązano Komitet Organizacyjny do poczynienia starań o organizację podobnego spotkania nie później niż za następne pięć lat.

prof. Bolesław Rutkowski

PS. Jubileuszowi Kliniki nie mogliśmy świętować w powyższej formie, gdyby nie szczodroliwość współpracujących z nami firm medycznych i farmaceutycznych, takich jak: Baxter, Compol, Dutchmed, Gambro, Janssen-Cilag, Roche czy Unimax. Serdecznie dziękujemy za wsparcie.



„Ten zegar stary”

Z anonimowej ankiety na VI roku Wydz. Lekarskiego O BADANIACH NAD OCENĄ PROCESU NAUCZANIA MEDYCYNY RODZINNEJ

Rok akademicki 1979/80 był pierwszym w działalności dydaktycznej Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej (ZPOZ) w naszej Uczelni.

Zamysł wprowadzenia oceny dokonywanej przez studentów wynikał z konieczności kontroli organizacji i przebiegu zajęć opartych na szerokiej bazie dydaktycznej, którą stanowiło kilka oddległych od siebie, afiliowanych przez Uczelnię, przychodni rejonowych oraz zatrudnionych tam ponad 30. lekarzy poradni ogólnych, stanowiących kadrę „niekonwencjonalnych nauczycieli akademickich”.

W kwestionariuszach ankiety rozdanych w ostatnim dniu zajęć, prowadzonych przez ZPOZ znajdowały się pytania dotyczące oceny organizacji zajęć, ich przydatności merytorycznej, postulatów zmian, wprowadzania nowych tematów określonych seminariów oraz opinie dotyczące poszczególnych lekarzy prowadzących zajęcia w poradniach i pracowników dydaktyczno-naukowych ZPOZ-u. Taki system oceny zajęć przez studentów jest kontynuowany w ciągu 20 lat istnienia ZPOZ, który w roku 1992 został przekształcony w Katedrę i Zakład Medycyny Rodzinnej.

Zainteresowania naukowe dotyczące badań nad procesem kształcenia (dydaktyka medyczna) skłoniły mnie i moich asystentów do wykorzystania kwestionariuszy zawierających oceny wyrażane przez studentów jako metody badawczej. W latach 80. nawiązałem współpracę z liczącymi się ośrodkami zajmującymi się badaniami w zakresie dydaktyki medycznej, między innymi z Zakładem Dydaktyki Medycznej AM w Warszawie, kierowanym przez prof. Wiesława Tysarowskiego, który w ciągu 6 lat był szefem Działu Kształcenia w Biurze Regionalnym WHO w Kopenhadze na kraje Europy. Profesor Tysarowski był inicjatorem utworzenia Association for Medical Education in Europe (AMEE) (1968 r.).

Drugim ośrodkiem, z którym nawiązałem wieloletnią współpracę był Zakład Pedagogiki Medycznej w AM im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu. Kierownikiem jednostki był prof. Marian Obara, który uzyskał habilitację z zakresu dydaktyki medycznej będąc klinicystą, specjalistą ginekologii i położnictwa.

Z myślą o podniesieniu jakości i rangi zadań nad kształceniem w 1986 r. zorga-

nizowałem w ZPOZ Pracownię Dydaktyki Medycznej, co stanowiło podstawę ubiegania się o etaty nauczycielskie dla psychologa i socjologa, posługujących się metodami badawczymi stosowanymi w dydaktyce, w tym również w dydaktyce medycznej.

Władze Uczelni przyznały mi dwa etaty nauczycielskie dla psychologa i socjologa. Sukcesem było uzyskanie przez mgr psychologię Joannę Kliszcz stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie badań nad empatią studentów medycyny. Promotorem pracy był prof. Józef Rembowski z Uniwersytetu Gdańskiego, znawca problematyki empatii. Socjolog, mgr socjologii Barbara Trzeciak, uzyskała stopień dr. nauk humanistycznych, a promotorem pracy był prof. Brunon Synek, również z Uniwersytetu Gdańskiego.

Osiągnięcia zespołu KZMR to 60 publikacji z zakresu dydaktyki medycznej, zakończone dwie prace statutowe dotyczące badań nad kształceniem oraz cztery prace doktorskie. Należy podkreślić, że moje propozycje podjęcia prac doktorskich, dotyczące wiedzy i umiejętności z obszaru dydaktyki medycznej przyjmowane były w początkowym okresie przez asystentów – lekarzy z dużą dozą sceptycyzmu, ale już w trakcie ich realizacji wzbudzały zainteresowanie autorów tematyką dydaktyczną, a ich prezentacja przyjmowana była z zainteresowaniem i bardzo dobrą oceną Komisji Wysokiej Rady Wydziału.

Wyżej wymienione prace doktorskie obok wartości poznawczych miały przede wszystkim wartości praktyczne. Trzy dotyczyły trafnych końcowych egzaminów testowych sprawdzających wiedzę, którą powinni wynieść studenci w zakresie chorób wewnętrznych i pediatrii, z ukierunkowaniem jej na potrzeby lekarza pierwszego kontaktu.

Moi współpracownicy brali czynny udział w czterech międzynarodowych konferencjach naukowych organizowanych przez AMEE.

W perspektywie rozwoju naszej Uczelni widziałbym potrzebę dalszych badań nad kształceniem i powołania Samodzielnej Pracowni Dydaktyki Medycznej. Powinna ona mieć charakter polidyscyplinarny z udziałem lekarzy, psychologa, socjologa oraz pedagoga.

prof. Marek Hebanowski

SYMPOZJUM SATELITARNE

Heat shock proteins: immune, stress response and apoptosis

Symposium zostało zorganizowane przez Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG-AMG i Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików przy współpracy Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Immunologii Doświadczalnej i Klinicznej.

Stanowiło sympozjum satelitarne dla Europejskiego Zjazdu Immunologicznego EFIS Poznań 2000 i odbyło się bezpośrednio przed nim, w dniach 21-23 września 2000 r.

Rola białek szoku termicznego w regulacji reakcji odpornościowej i stresowej jest przedmiotem intensywnych badań, wiedza zaś uzyskana dotychczas umożliwiła nawet wdrożenie pierwszych prób terapii genowej z zastosowaniem białek HSP. Dlatego tematyka ta znajduje zainteresowanie nie tylko wśród immunologów eksperymentalnych, lecz również wśród badaczy zajmujących się schorzeniami autoimmunizacyjnymi i nowotworami.

W ramach sympozjum wykładowcami byli goście zagraniczni – prof. Rick Morimoto (USA – biologia molekularna białek HSP), prof. Pramod Srivastava (USA – białka HSP a indukcja reakcji immunologicznej oraz zastosowanie w próbach terapii nowotworów), prof. David Wallach (Izrael – biologia procesu apoptozy), prof. Helmut Holtmann (Niemcy – białka HSP a regulacja transkrypcji genów cytokin), prof. Marja Jaattela (Dania – apoptoza indukowana przez TNF a białka HSP) oraz badacze z ośrodków krajowych – prof. Krzysztof Selmaj (białka HSP w stwardnieniu rozsianym) i Maciej Żylicz (interakcja między białkami HSP a białkiem p53).

W sesji doniesień ustnych przedstawiono 13 doniesień z ośrodków krajowych i europejskich. W sympozjum wzięło łącznie udział 42. uczestników spoza Gdańska (w tym 20. z USA i Europy) oraz 20-osobowa grupa badaczy z jednostek naukowych Uniwersytetu Gdańskiego i Akademii Medycznej w Gdańsku.

dr hab. Jacek Bigda
sekretarz Sympozjum

XIX ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORII MEDYCYNY I FARMACJI

Członkowie Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji spotkali się w Poznaniu w dniach 22–24.09.2000 r. Organizatorzy pod przewodnictwem dr. hab. Romana Meissnera zaprosili obok gości z kraju także z Białorusi (Grodno), Niemiec, Rosji, Ukrainy (Lwów), USA i Węgier. AMG w Komitecie Naukowym reprezentował prof. Zbigniew Machaliński, a członkami Komitetu Honorowego byli m.in. metropolita poznański ks. dr Juliusz Paetz, wojewoda poznański Stanisław Tamm, przedstawiciele władz miejskich oraz rektorzy uczelni poznańskich.

Otwarcie zjazdu odbyło się w pięknej sali poznańskiego ratusza. Po przemówieniach powitalnych i koncercie wystąpiła prof. Barbara Iwaszkiewicz-Bilikiewicz (AMG), która w bogato ilustrowanym przeźroczym wykładzie „Oko w sztuce”

dokonała analizy wielu dzieł malarstwa światowego pod kątem schorzeń oczu osób sportretowanych na obrazach.

Dalsze obrady odbywały się w ośrodku wypoczynkowym na obrzeżach Poznania (nad jeziorem Kiekrz). Po walnym zebraniu PTHMiF rozpoczęły się sesje naukowe (11), którym przewodniczyli także prof. B. Iwaszkiewicz-Bilikiewicz i prof. Z. Machaliński, a funkcję sekretarza pełnił niżej podpisany. Byli i aktualni pracownicy AMG wygłosili 8 referatów (z 96 przygotowanych w 24 ośrodkach krajowych): prof. B. Iwaszkiewicz-Bilikiewicz i dr hab. Krystyna Raczyńska, prof. nzw. przedstawiły sylwetki profesorów Ignacego Abramowicza i Jerzego Morawieckiego; prof. Z. Machaliński mówił o próbie przeniesienia z Edynburga do Polski pracowników Polskiego Wydziału Lekarskiego; dr med. Eugeniusz Biadała omówił

wkład lekarzy-absolwentów UP w organizację służby zdrowia w Gdyni w latach 1920–1939; dr farm. Aleksander Drygas w dwóch referatach przedstawił problemy związane z nauczaniem historii farmacji; dr farm. Zbigniew Kamiński mówił o współpracy farmaceutów gdańskich i wielkopolskich w XX w., a mgr farm. Jerzy Nacel o ciekawych (i mało znanych) dziejach aptek w Kartuzach.

Organizatorzy zadbałi również o oprawę artystyczną. W Teatrze Nowym uczestniczyliśmy w *Święcie Aptekarzy*. Miłym akcentem gdańskim był wykład prof. Mariusza Żydowo o patronach lecznictwa – świętych Kosmie i Damianie, a poznańskim – spektakl „Piękna Lucinda” Mariana Hemara. Także w Kiekrzu nie brakowało atrakcji, łącznie z nocną przejażdżką po jeziorze, jak się okazało, bardzo rozległym i głębokim (38 m). Przyjemny wieczór zakończono przy ognisku.

Kolejne spotkanie odbędzie się za 3 lata.

dr Zbigniew Kamiński

NOWY ŚWIATOWY PROGRAM LECZENIA RAKA JAJNIKA

W dniach 28–30.09.2000 r. w Amsterdamie odbyły się obrady dotyczące nowego sposobu leczenia zaawansowanego raka jajnika. W obradach uczestniczyli przedstawiciele wybranych klinik z całego świata.

Z dumą możemy powiedzieć, że nasze długoletnie zaangażowanie operacyjne u chorych na raka jajnika zostało wysoko

ocenione i dzięki temu znaleźliśmy się w elitarnej grupie klinik ginekologicznych z całego świata, w których wdrożone będą

badania i leczenia schorzenia nowotworowego jajników.

Z Polski do nowego programu zostały zaakceptowane i przyjęte do współpracy tylko dwa ośrodki – z Poznania Klinika Ginekologii Onkologicznej oraz z Gdańska II Klinika Ginekologii. Dla porównania z wielu ośrodków ze Szwecji, które zgłosiły chęć uczestnictwa w światowym programie zostały przyjęte tylko trzy kliniki, które spełniały wymogi nowoczesnego postępowania chirurgicznego u chorych na raka jajnika.

Nasze osiągnięcia w leczeniu raka jajnika były możliwe dzięki ściślejszej współpracy z wysoko specjalistycznymi Pracownikami – Endokrynologii i Diagnostyki Laboratoryjnej (kierownik: prof. Cz. Wójcikowski) oraz Patomorfologii Klinicznej (kierownik: prof. M. Hrabowska).

Przystępując do nowego sposobu leczenia chorych na raka jajnika wraz z Zakładem Medycyny Nuklearnej (kierownik prof. P. Lass) umożliwimy chorym kobietom korzystanie z najnowszych osiągnięć światowej terapii onkologicznej.

prof. Janusz Emerich
kierownik II Kliniki Płodności i Ginekologii



W przerwie obrad w Hotelu Okura. Od lewej: lek. P. Mielcarek, dr J. Kobierski, lek. A. Łapińska, II Klinika Ginekologii, dr T. Bandurski Zakład Medycyny Nuklearnej oraz prof. J. Emerich

Dla studentów medycyny i młodych lekarzy

XI EUROPEJSKA KONFERENCJA STUDENCKA W CHARITE — BERLIN 2000

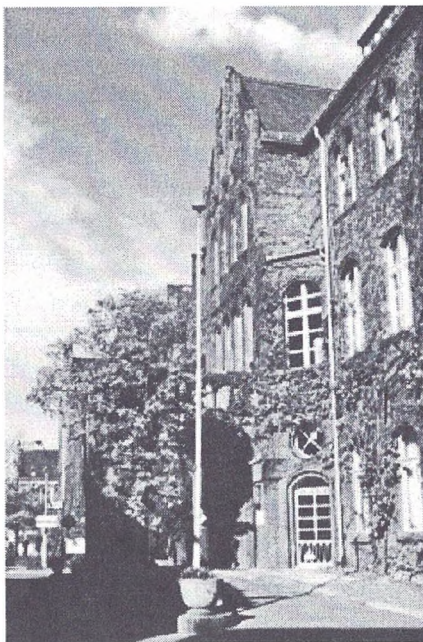
W dniach 22-26 XI 2000 roku w Berlinie odbyła się kolejna Europejska Konferencja Studencka organizowana przez Wydział Medyczny Uniwersytetu Humboldta.

Wzięło w niej udział ponad 200. uczestników z całej Europy, a także z innych części świata, którzy prezentowali swoje prace w 22 sesjach obejmujących tematyką całość zagadnień medycyny klinicznej i doświadczalnej. W każdej sesji prezentowano 10 prac, z czego pięć w formie ustnej i pięć plakatów. Prezentowane prace zostały wybrane spośród ponad 600. nadesłanych streszczeń. Trzy najlepsze prezentacje ustne otrzymały nagrody MLP wysokości 5, 3 i 2 tys. marek, a nagrodę Zondeka po 1000 marek - trzy najlepsze plakaty.

Otwarcie konferencji połączone było z bardzo interesującym wykładem prof. Siegenthaler'a pt. „*Medicine between humanity, technology and economy*”.

Kolejne trzy dni poświęcone były na prezentacje prac uczestników. Równolegle odbywały się warsztaty prowadzone przez wykładowców z Charite, gdzie poruszano użyteczne dla młodych lekarzy tematy, m.in. „*Evidence Based Medicine*”, „*Project Financing*”, „*Presentation Skills*”.

Studenci i młodzi lekarze z Akademii Medycznej w Gdańsku przedstawili pięć prac: 2 ustne i 3 plakatowe. Praca pt. „*Association between the AT1R gene polymorphism and the coronary ischemic event after the CABG and PTCA revascularisation of the myocardium*”, powstała we współpracy Katedry Biologii i Genetyki AMG i I Kliniki Chorób Serca AMG była prezentowana przez lek. Karolinę Ochman i zdobyła nagrodę w sesji *Coronary Artery Disease*. W sesji *Arterial Hypertension* kolega Marek Wiśniewski ze Studenckiego Koła Naukowego przy I Klinice Chorób Serca prezentował pracę „*Pharmacological therapy of hypertension by general practitioners in Poland – analysis of drug choice in general and in patients with concomitant diseases*”, w sesji *Dermatology* Magdalena Sildatke-Bauer z SKN przy Katedrze Immunologii – „*Immunological aspects of the pseudo-exfoliation syndrome*”, w sesji *Carcinoma* Jacek Krajewski z Koła Chirurgicznego przy II Klinice Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej przedstawił pracę pt. „*Influence of TEMPO and 4-OH-TEMPO on experi-*



mental carcinogenesis”, a kolega Arkadiusz Pierchalski pracę „*Analysis of IL-1 and TNF-induced cell death of the KB cells*” powstałą w Katedrze Histologii i Immunologii.

Poza bogatym programem naukowym organizatorzy przygotowali wiele innych atrakcji. Już w dniu przyjazdu wzięliśmy udział w autokarowej wycieczce po Berlinie. Dzięki przewodnikowi poznaliśmy wiele faktów i anegdot z historii, a także życia codziennego miasta. Berlin jest obecnie „miastem przemian”, gdzie nowe budynki zapełniają luki pozostałe z okresu „zimnej wojny”. Berlińczycy mówią, że ich miasto to największy plac budowy w Europie; rzeczywiście - nie można zrobić kroku, by nie wejść na jakiś wykop. Wieczorami spotykaliśmy się na imprezach zorganizowanych przez niemieckich studentów. Bawiliśmy się dobrze, szczególnie przypadł nam do gustu konkurs *karaoke*. Piosenki w naszym wykonaniu na pewno zostaną na długo w pamięci licznej, międzynarodowej grupy słuchaczy.

Karolina Ochman i Marek Wiśniewski

Post scriptum do dyplomatorium WL 2000

**„...moi koledzy
będą mi braćmi...”**

W dniu 6 grudnia odbyła się podniosła uroczystość wręczenia dyplomów tegorocznym absolwentom. Dyplomanci dołożyli wielu starań, aby to święto było wydarzeniem godnym zapamiętania na całe życie. Oprawa była godna tradycji uczelni akademickiej. Ale czy na pewno? Aktu wręczenia i odebrania przysięgi Hipokratesa dokonali Rektor, Prorektor ds. nauki i Dziekan w tradycyjnych strojach. Ale jedynym członkiem Rady Wydziału była prof. Zofia Zegarska, entuzjastycznie przyjęta przez absolwentów jako opiekunka ich roku od początku studiów.

Już przed kilku laty podnosiłem na tych łamach sprawę skromnego udziału innych profesorów. Wtedy ubolewałem, że było ich tylko (okazuje się że aż) kilku. Wspominam swoją uroczystość zakończenia studiów sprzed 47. lat - wtedy mieliśmy uroczyste absolutorium, bez wręczenia dyplomów, które uzyskiwaliśmy później w różnym czasie. Była obecna cała Rada Wydziału nie tylko z rektorem i dziekanem, ale z prorektorem i prodziekanem (wtedy był tylko jeden w każdym z tych urzędów!) Jest na to dokumentacja fotograficzna.

A teraz? Zdumiała mnie nieobecność Prorektora ds. dydaktyki i Prodziekanów, z których każdy miał do czynienia z tym rocznikiem w odpowiednim czasie. A przecież Rektor w swoim pięknym przemówieniu podkreślił, że kształcenie jest jednym z naczelných, jeśli nie głównym zadaniem Uczelni. A wpojenie tradycji Uczelni, do której współtworzenia zachęcał Rektor? Moja obecność wynikała z pełnionej funkcji prezesa Stowarzyszenia Absolwentów. Witalem ich w naszym gronie i zachęcałem do wstąpienia w jego szeregi i współtworzenia tej tradycji. Marzyłoby się, aby oprócz przygotowania do zawodu zaszczepienie tego abiturientom było również jednym z zadań wychowawczych...

Nie zaszczyciła uroczystości swoją obecnością także Prezes Okręgowej Izby Lekarskiej, choć była oczekiwana. Nie przystała nawet nikogo z dość licznych zastępców i funkcjonariuszy... Jak to się ma do werseu z przysięgi Hipokratesa: *moi koledzy będą mi braćmi...* Wydawałoby się, że ta instytucja, tak pilnująca wpływów z obowiązkowych składek, mogłaby się zdobyć na powitanie nowych przedstawicieli zawodu, którego przywilejów i obowiązków ma bronić...

Ech, czasy...

prof. B. L. Imieliński

POWSTAJE KOŁO STUDENTÓW PRZY POLSKIM TOWARZYSTWIE FARMACEUTYCZNYM

A gdzie są te niegdyśjsze śniegi?! – chciałoby się zawołać w obliczu nadchodzącej zimy. Gdzież owi studenci o gorących głowach, niespokojne duchy owładnięte niepoprawną, choć cudowną, wiarą w możliwość naprawienia świata?

Pytanie retoryczne, bowiem dobrze wyczuwamy tę magiczną nić łączącą nasz intymny świat z – nie bójmy się tego określenia – wielkim światem. A tam wiadomo, *hippi* – owy zbuntowany marzyciel lat 70. wyginął bezpowrotnie! Również przycięt włosy, zrzucił zgrzebne szaty, przeistaczając się w schludnego, praktycznie myślącego profesjonalistę, słowem *alter ego*, które odtąd nazywają *yupi*. Uderzając w strunę nieco filozoficzną skonstatujemy, iż świat idei jest częścią procesów historycznych dokonujących się na naszych oczach i biada temu, kto chciałby się im przeciwstawić.

Smutna konstatacja, nawet najcelniejsza, nie oznacza jednak rezygnacji. Wręcz przeciwnie. Czymże bowiem jest nasz ulotny studencki świątek, jeśli nie szkołą życia, poletkiem doświadczenia pozwalającym kształtować swoją osobowość i do woli ćwiczyć przymioty charakteru tak bardzo cenione w późniejszym życiu zawodowym – entuzjazm, twórcze zaangażowanie i (jakby to nie brzmiało) sprawność organizacyjną. Chcąc iść z duchem czasów należałoby z tej okazji skorzystać.

Tymczasem zdziwienie – na gdańskiej farmacji nieomal powszechny marazm. Samorząd studencki działa desperacko w mocno okrojonym składzie, studencki ruch naukowy hibernuje, a Stowarzyszenia Studentów Farmacji nie pamiętają nawet najstarsi „spadochroniarze”. Gwoli sprawiedliwości dodajmy, iż problem braku zaangażowania w pozaobowiązkowe formy życia studenckiego jest znacznie szerszy, gdyż dotyka środowiska większości wydziałów farmaceutycznych w kraju.

To, co widoczne nawet niedojrzałym okiem świeżo otrzęsionego pierwszoczniaka, nie mogło ująć uwadze profesjonalistów. Wyrazem zaniepokojenia, a zarazem próbą przeciwdziałania niekorzystnemu zjawisku było spotkanie studentów i prodziekanów wydziałów farmaceutycznych zorganizowane w dniu 11 października 2000 r. z inicjatywy prezesa ZG Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, dr. hab. Michała Umbraita.

W pierwszej części tego zebrania rozmawialiśmy o przyczynach braku zaangażowania studentów w prace na rzecz środowiska. Przeważał pogląd, że

powodu należałoby upatrywać w specyfice studiów farmaceutycznych, które pochłaniają znacznie więcej czasu niż ma to miejsce na innych, uniwersyteckich kierunkach. Zdaniem adwersarzy, specyfika nie jest niczym nowym, a mimo to był czas, gdy brać studencką cechowała znacznie większa vitalność.

Druga część spotkania miała na celu określenie obszarów życia studenckiego leżących odłogiem, a których zagospodarowanie przyniosłoby studentom wymierne korzyści. Nikt trzeźwo myślący nie będzie dzisiaj nakłaniał siłą, czy choćby perswazją do społecznikostwa. Rzecz w tym, aby siebie i innych przekonać, że czynny udział w życiu szkoły ma sens i przynosi korzyści. W dyskusji zwrócono uwagę na następujące kwestie:

1. Reaktywacja Stowarzyszenia Studentów Farmacji umożliwiłaby ponowne nawiązanie kontaktów z organizacjami międzynarodowymi, a co za tym idzie, poszerzenie istniejącej oferty wyjazdowej o możliwość odbywania praktyk zawodowych za granicą.

2. Praca w kołach naukowych dałaby szansę prezentowania swoich wyników na forum konferencji krajowych i międzynarodowych. Fundusze na prowadzenie badań i ewentualne wyjazdy są dostępne z puli, jaką dysponuje każda uczelnia na prowadzenie tzw. „badań własnych”. W tym miejscu warto przypomnieć, że praca badawcza stanowi integralny element studiów farmaceutycznych. Podjęcie pracy magisterskiej w ramach kół naukowych z pewnością umożliwiłoby szersze i bardziej kompleksowe rozwiązywanie problemów badawczych.

3. Wreszcie samorząd studencki, którego rola w działaniach na rzecz środowiska jest kluczowa i nie może ograniczać się wyłącznie do funkcji reprezentacyjnych. Pragniemy mieszać w wyremontowanych i wygodnych akademikach, chcemy mieć dostęp do pracowni komputerowych i Internetu, domagamy się sprawiedliwego podziału funduszy stypendialnych, oczekujemy dofinansowania obozów sportowych, marzy nam się praca w nowoczesnych laboratoriach i odbywanie zajęć w dobrze wyposażonych salach wykładowych, nie mielibyśmy zastrzeżeń, gdyby w procesie na-

uczania traktowano nas w sposób partnerski, a nasze opinie były brane pod uwagę zarówno przez władze dziekańskie, jak i ogół nauczycieli akademickich – są to wszystkie problemy, które powinny leżeć w polu zainteresowań samorządu.

4. Warto by powrócić do dobrych tradycji organizowania konkursów prac magisterskich w formie sesji plakatowej lub wystąpień ustnych. Obok waloru edukacyjnego, konkurs pełniłby funkcję propagującą wiedzę o naszym zawodzie, podnosząc zarazem jego rangę w grupie zawodów medycznych.

Po stronie aktywów naszego Wydziału zapisaliśmy przeprowadzenie w ubiegłym roku wraz z opiekunami lat ankiety dydaktycznej dotyczącej treści i sposobu nauczania poszczególnych przedmiotów. Jakkolwiek była to inicjatywa płynąca z dziekanatu, jej powodzenie zawdzięczamy kolegom skupionym w samorządzie studenckim. Miejmy nadzieję, że nie był to jednorazowy wyczyn.

Mnogość wyzwań, którym nie sprosta wąska grupka zapaleńców. Stąd zadaniem samorządu jest inspirowanie i włączanie ogółu studentów do realizacji wytyczonych celów.

Na zakończenie spotkania, doc. M. Umbrait zaproponował utworzenie Koła Studentów przy Polskim Towarzystwie Farmaceutycznym. Działalność na forum Towarzystwa zapewni studentom szerszy dostęp do informacji naukowych i fachowych, umożliwi stałą współpracę międzyuczelnianą oraz nawiązanie kontaktów z zagranicznymi organizacjami studentów farmacji. Nie trudno zgadnąć, iż propozycja ta została przyjęta przez wszystkich uczestników spotkania z ogromnym aplauzem.

Andrzej Bieńczyk i Agnieszka Dziubińska
stud. II roku Wydziału Farmaceutycznego
AMG

Polskie Towarzystwo Dermatologiczne Oddział Morski

informuje, iż kolejne posiedzenie naukowo-szkoleniowe odbędzie się w dniu 10 stycznia o godz. 11.00 w sali bankietowej Hotelu Heweliusz w Gdańsku.

W programie:

1. *Zastosowanie preparatu Loceryl w leczeniu grzybicy paznokci* – dr hab. R. Nowicki
2. Prezentacja preparatów firmy Galderma – mgr A. Skokowska
3. *Czerniak złośliwy skóry – od genetyki do kliniki* – dr B. Nedoszytko.

PROTEST PIELEŃNIAREK - AKT ROZPACZY...

Trzeba było aż 30 dni, aby rządzący zauważyli determinację pielęgniarek w reakcji na ich głodowe pensje. W tym czasie parlament zajmował się m.in. skróceniem czasu pracy. Nikt nie podnosił przy tym sprawy rachunku ekonomicznego. Państwo, którego nie stać, aby stworzyć godne warunki dla przedstawicieli tak ofiarnego zawodu – stać na zmniejszenie wydajności pracy, płacenie nadgodzin, wreszcie na redukcję zatrudnienia (co zapowiadają przedsiębiorcy) i zwiększenie tym samym bezrobocia. Skończyło się na uchwaleniu wszystkich wolnych sobót, co triumfalnie skwitowano jako spełnienie 21. postulatu strajkujących w sierpniu 1980 roku stoczników. A co z innymi postulatami? W tym – poprawy warunków pracowników ochrony zdrowia? W braku reakcji na protesty pielęgniarskie przez tak długi czas można dopatrzeć się stawiania na znużenie...

Idą święta, a pielęgniarki to żony i matki. Zapewne przerwą protest, aby nie pozbawić dzieci radości gwiazdkowych – choćby za skromne środki...

Odeście od łóżek chorych jest dramatyczną decyzją, zwłaszcza dla tego środowiska. Polskie pielęgniarki cechowało zawsze wysokie morale i niezwykle rzadko przedstawicielki tego zawodu były obiektem dochodzeń komisji kontroli i sądów środowiskowych. Nikt jednak nie szanuje słabszych. Nie było i chyba nie będzie obrzucania jajkami dostojników i urzędów (siostr nawet na to nie stać), ani niszczenia fasad czerwonymi farbami, ani kijów bejsbolowych...

Nie mogą też sparaliżować kraju wyłączeniem komunikacji kraju – jego systemu nerwowego, jak zrobili kiedyś maszyniści. Ale mogą (po długich wahaniach) podjąć desperacki krok – odejść od łóżek chorych. Jest to działanie wątpliwe etycznie, ale czy odpowiedzialność za skutki tego dla zdrowia i życia pacjentów spada tylko na nie?

Kiedy mowa o płacach pojawia się nadużywane w okresie „realnego socjalizmu” retoryczne pytanie: powiedzcie, komu zabrać, żeby wam dać?

Komu? Rozrastającej się biurokracji. Okazuje się, że znaczna część dochodów państwa rozchodzi się pomiędzy różne agencje (np. Agencja Własności Rolnej) i „organizacje pozarządowe”. Przerosty biurokracji miały być chorobą poprzedniego ustroju. A teraz? Budżet kancelarii prezydenta i premiera ma ulec zwiększeniu o 30%. *Polityka* (nr 50) donosi, że urzędy centralne mnożą się jak króliki i imponująca liczba 35 ma być zwiększona o dalsze...

Komu więc zabrać? Skorumpowanej klasie urzędniczej i „szarej strefie”. Bezradność wobec korupcji pozwala nazwać Polskę „miękkim krajem”. Abp Życiński (*Gazeta Wyborcza* z dn. 11.12.2000) mówi o stylu naszych polityków, którzy jeszcze niedawno występowali w obronie wielkich, pięknych haseł, a potem włączyli się w proces postępującej korupcji i zatroszczyli przede wszystkim o interesy swoje albo swoich przyjaciół.

Kiedy media informują o przejawach korupcji, „przekrętach”, które pozwalają odsprzedawać przedsiębiorstwu jego własne autobusy za wielokrotnie (nawet stukrotnie!) wyższą cenę po zaaranżowanej za bezcen sprzedaży, wyprzedaży działek budowlanych przez wykupującego je wcześniej urzędnika (odpowiedzialnego za te transakcje) – otwiera się w kieszeni przystawiony nóż... A rozpasać finansowe ojców miasta? Kosztem 13,5 miliona przeprowadzono rewaloryzację nowej siedziby Rady Miasta. Wstawiono meble, których nie powstydziliby się głowa państwa. A już najbardziej rozrzewniający jest zakup za milion zł. aparatury do głosowania. Radnych zmęczyło bowiem podnoszenie rąk... A może są trudności z liczeniem do 60 ...? Donald Tusk dowodził, że liczba radnych jest prawie czterokrotnie za wysoka! Zdumiewająca była przy tym wypowiedź doc. Januszajtisa – znawcy zabytków starego Gdańska i „piewcy” jego uroku, że dobrze się stało, bo... bywając za granicą widział takie okazałe siedziby rajców miejskich. Sam fakt rewaloryzacji budynku dawnego „Żaka”, jako przedwojennej siedziby Wysokiego Komisarza Ligi Narodów jest chwalebny. Można także zgodzić się na przeniesienie tam Rady Miasta, choć szkoda, że nie znalazło się miejsce na powrót biura Lecha Wałęsy. Ale wartość zabytkowa budynku nie może konkurować np. z Kaplicą Królewską, na rewaloryzację której miasto z trudem wysupłało 100.000 zł. w roku ubiegłym i tyleż w bieżącym. A w Komitecie Społecznym działa właśnie doc. Januszajtis...

Mamy teraz nową aferę z GOPEC-em. Mało, że urzędnicy narazili miasto (mieszkańców) na straty rzędu 2,5 miliona, to jeszcze poszczególni członkowie Zarządu Miasta pobierali stamtąd wysokie wynagrodzenia, jako tzw. „martwe dusze”.

No cóż, jeden z czytelników lokalnej prasy zauważył trafnie, że na pierwszej sesji w nowej siedzibie radni będą musieli zająć się podwyżką świadczeń dla mieszkańców. I tak się stało – bilety ko-

munikacyjne, woda, niedługo pewnie i ogrzewanie ...

A więc komu zabrać? Beneficjentom „kominów płacowych”. Wielce utytułowany senator Struzik (zresztą lekarz), zasiadający w instancjach kas chorych, w wiadzie telewizyjnym zbył pytanie o „komin płacowy” w ich placówkach wyliczając, że zarządzanie ogromnymi funduszami (233 miliardy zł) musi być dobrze wynagradzane. Zresztą płace stanowią „tylko” około 1,5% budżetu Kas. To „tylko” – to około 4 miliardów! (Chyba źle policzył...). Dobre wynagrodzenie ma (w domyśle) zapobiegać korupcji. A co do tego mają pielęgniarki? Biednym pielęgniarkom, które kosztem własnego czasu i zdrowia biorą prywatne dyżury (zresztą nieoficjalnie) wytyka się niemal łapówkarstwo...

W sporze płacowym pielęgniarek (i nie tylko) okazuje się, że MZIOS nie jest stroną. Nie są nią też Kasy Chorych. Dają pieniądze dyrektorom placówek – (za małe na działalność leczniczą) i z tego Bogu ducha winni dyrektorzy mają „wypogodarować środki na płace”. Powstało pytanie: jaki jest sens dalszego istnienia ministerstwa? Jako negocjatora?

W II RP nie było takiego resortu i ochrona zdrowia jakoś działała, a lekarze otrzymywali godziwe płace z Ubezpieczalni Społecznej. Za „późnego Gomułki” nie było oczywiście mowy o protestach, ale podwyżkę dla pielęgniarek zapewniono przez... niewielką dopłatę do każdej butelki wódki. Przyjęli to nawet bez oporów konsumenci – wnosząc toasty: „no to cyk, za nasze miłe siostrzyczki”. Obecnie rząd często ratuje się podwyżkami akcyzy na benzynę, papierosy i także alkohol. Wobec obojętności i bezsilności Państwa w dramatycznym położeniu, w jakim znalazły się pielęgniarki. Może takie rozwiązanie jak dopłata 10–20 gr do butelki na taki zbożny cel nie wzbudziłoby większego oporu...

B.I.L

Polskie Towarzystwo Lekarskie Oddział Gdański oraz Gdańskie Towarzystwo Naukowe

zapraszają na zebranie naukowo-szkoleniowe na temat **Problemy immunologii onkologicznej** w dniu 19 stycznia o godz. 12.00 do sali im. L. Rydygiera. W programie: *Immunologiczne próby leczenia nowotworów złośliwych* – kol. J. Kawiak, Warszawa.

POSIEDZENIA * TOWARZYSTWA * ZEBRANIA

Polskie Towarzystwo Ginekologiczne Oddział Gdański

zawiadamia, że dnia 12.01.2001 r. o godz. 10. w Instytucie Położnictwa i Chorób Kobiety AMG, ul. Kliniczna 1a odbędzie się posiedzenie szkoleniowo-naukowe. W programie:

1. *Ocena częstości występowania zakażeń wybranym wirusem HPV i ich związku z występowaniem stanów przedrakowych szyjki macicy* – lek. J. Zalewski, Szpital Morski PCK
2. *Stan seminologiczny pacjentów z małżeństw niepełnych województwa pomorskiego* – dr med. A. Rogoza, II Klinika Położnictwa i Ginekologii AMG
3. *Leczenie azoospermii i oligozoospermii III stopnia* – dr med. A. Rogoza, II Klinika Położnictwa i Ginekologii AMG
4. *Wpływ stanu nasienia na wyniki inseminacji domacicznych* – dr med. A. Rogoza, II Klinika Położnictwa i Ginekologii AMG
5. *Sprawozdanie z Kongresu IGCS w Buenos Aires* – prof. J. Emerich, II Klinika Położnictwa i Ginekologii AMG.

Polskie Towarzystwo Neurologów Dziecięcych Oddział Gdański

zawiadamia, że w dniu 17.01.2001 r. o godz. 12. w Hotelu Szydlowski odbędzie się zebranie naukowo-szkoleniowe. W programie:

1. *Znaczenie badania elektroencefalograficznego w diagnostyce i leczeniu migreny u dzieci* – dr med. B. Mańkowska
2. *Depakina w leczeniu migreny u dzieci* – przedstawiciel firmy Sanofi-Biocom.

Lekcja Kliniczna Instytutu Chorób Wewnętrznych

odbędzie się 31.01.2001 r. o godz. 12. w sali im. S. Wszelakiego. Omawiane przypadki pochodzą z I Kliniki Chorób Serca Instytutu Chorób Wewnętrznych AMG:

1. *Leczenie fibrynolityczne udaru niedokrwinnego mózgu u chorego z napadowym migotaniem przedsionków po samodzielnym powrocie rytmu zatokowego* – dr R. Dworakowski
2. *Dynamika zmian funkcji lewej komory serca u chorego ze złożoną wadą aortalną* – dr L. Mierzejewski.

Polskie Towarzystwo Diagnostyki Laboratoryjnej Oddział Gdański

zaprasza na posiedzenie naukowo-szkoleniowe, które odbędzie się 5.01.2001 r. o godz. 10.00 w sali wykładowej Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego ul. Smoluchowskiego 14. W programie:

1. *Diagnostyka hormonalna w schorzeniach ginekologicznych* – dr med. G. Ludwikowski, Szpital Wojewódzki w Bydgoszczy
2. Firma BioMerieux prezentuje analizator biochemiczny KONELAB20.

XIV Zjazd Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Laboratoryjnej

odbędzie się w Poznaniu w dniach 4–7 września 2001 r. W programie:

1. Sesje Plenarne
A. Choroby układu krążenia; B. Choroby nowotworowe; C. Stany nagłe i urazy; D. Nadwaga i otyłość
2. Sesje Autorskie

Zostaną przygotowane przez ośrodki naukowe i będą formą zaprezentowania wybranych zagadnień uwzględniając aktualną wiedzę naukową, własny dorobek i umiejętności popularyzatorskie

3. Sesja Prac Magisterskich

Daje możliwość zaprezentowania swoich prac dla tych spośród Państwa, którzy ukończyli lub ukończą studia w latach 1998–2001 i są pracownikami laboratoriów diagnostycznych.

Kartę zgłoszenia uczestnictwa należy przesłać pod adresem Komitetu Organizacyjnego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 lutego 2001 r.: Zakład Analityki Medycznej Katedry Onkologii Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego, ul. Łąkowa 1/2, 61-878 Poznań, tel./fax (061) 855-34-96.

KADRY AMG

Stanowisko profesora zwyczajnego zajął

prof. dr hab. med. Grażyna Świątecka

Stanowisko profesora nadzwyczajnego zajął

dr hab. med. Piotr Lass, prof. nzw.

Stopień naukowy doktora habilitowanego otrzymali

dr hab. med. Leszek Bieniaszewski

dr hab. med. Dariusz Kozłowski

Stanowisko starszego wykładowcy zajął

dr med. Krzysztof Gockowski

Jubileusz długoletniej pracy w AMG obchodzą

20 lat

Wiesława Tyszkiewicz

Urszula Wojdak-Tretyn

Z Uczelni odeszły:

mgr biol. Magdalena Firlej

lek. stom. Małgorzata Kościelniak

KADRY SPSK NR 1

Jubileusz długoletniej pracy w SPSK nr 1 obchodzą

35 lat

mgr Krystyna Kubiak

inż. Czesław Szczukowski

30 lat

Wiesława Kotlarczuk

25 lat

Maria Dudek

Janina Gierszewska

Mariola Miazek

Halina Polaków

Bożena Sawicka

Grażyna Dukaczewska

20 lat

lek. Larisa Bitel

Jarosław Borzejewicz

Grażyna Urban

Teresa Kłoskowska

IX ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO W ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ, 10-11.02.2001 R.

Tradycja obchodów Światowego Dnia Chorego zatacza w świecie coraz szersze kręgi. Dowodem na to są coroczne centralne jego obchody, celebrowane na wszystkich kontynentach, a w roku 2001 planowane w Australii, dokąd uda się delegacja Stolicy Apostolskiej z Legatem Papieskim. Pomysłodawca tej celebracji, Jan Paweł II, publikuje corocznie przesłanie do wszystkich troszczących się o los ludzi chorych i cierpiących (Przesłanie na Dzień Chorego A.D. 2001 jest dostępne online: www.vatican.va/DayoftheSick).

Również w Polsce obchody Dnia Chorego stają się tradycją spotkania wszystkich środowisk zajmujących się zdrowiem i życiem człowieka. Ubiegłoroczne spotkanie w Warszawie, opisane w artykule prof. Stefana Raszeja, jest przykładem dialogu i wspólnej troski o los pacjenta i służby zdrowia. W tę tradycję pragnie się wpisać na progu nowego tysiąclecia środowisko gdańskie, wraz z metropolitą abp. ks. dr. Tadeuszem Gocłowskim, duszpasterstwem akademickim oraz Akademią Medyczną w Gdańsku. Obchodom Dnia Chorego w Gdań-

sku w roku 2001 patronować będą: nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup ks. dr Józef Kowalczyk oraz rektor Akademii Medycznej w Gdańsku, prof. Wiesław Makarewicz.

Na przebieg Dnia Chorego A.D. 2001 składać się będą: seminarium naukowe, przygotowane przez Duszpasterstwo Akademickie przy AMG we współpracy z Akademią Medyczną w Gdańsku, a także celebrowanie Dnia Chorego w niedzielę 11 lutego. Seminarium na temat: **„Bezdušność zagrożeniem godności pacjenta i pracownika służby zdrowia”** odbędzie się w sobotę 10 lutego, w Auli im. Hillela, AMG. Obok gospodarzy, których będą reprezentować w swoich wystąpieniach: rektor prof. Wiesław Makarewicz, prof. Janina Suchorzewska i prof. Stefan Raszeja, wystąpią również prelegenci z kraju i zza granicy. Swoją udział potwierdzili już: kardynał ks. Fiorenzo Angelini z Watykanu, Krzysztof Zanussi, ks. dr Henryk Hoser z Paryża, prof. Stefan Chwin z Uniwersytetu Gdańskiego.

Na obchody Dnia Chorego w niedzielę 11 lutego składać się będą: msza św. w Archikatedrze Oliwskiej, wizyty w szpi-

tach Trójmiasta i uroczysty koncert dla chorych i pracowników służby zdrowia w Operze Bałtyckiej. Podczas tego koncertu zostanie również rozstrzygnięty Plebiscyt „Złoty Mak”, nagradzający najlepszego - zdaniem pacjentów - lekarza i pielęgniarkę naszego regionu.

W bogatym programie obchodów IX Światowego Dnia Chorego w Gdańsku znajdzie się również akcent ważny dla Duszpasterstwa Akademickiego przy AMG, który – mam nadzieję – nie będzie bez znaczenia dla studentów i pracowników Uczelni i Szpitali Klinicznych AMG. W sobotę, 10 lutego, po uroczystej mszy św. sprawowanej o godz. 18.30 przez kardynała Angeliniego w Kościele Palotyńskim, zostanie poświęcony i oddany do użytku Dom Duszpasterstwa Akademickiego DA-AMG. Adaptowany do tej roli dawny dom katechetyczny będzie służył studentom i pracownikom AMG swoją wielofunkcyjną salą spotkań, kawiarnią i salą internetową. Już dzisiaj zapraszamy na uroczystość otwarcia, zachęcając w przyszłości do częstego odwiedzania Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego przy AMG.

Wszystkich zainteresowanych szczegółami proszę o kontakt pod: piotrkrak@hotmail.com lub pod telefonem DA: 341-6714.

ks. Piotr Krakowiak SAC
duszpasterz akademicki przy AMG

Stefan Raszeja

PRZED IX ŚWIATOWYM DNIEM CHOREGO

Wkrótce, bo 11 lutego 2001 roku obchodzić będziemy po raz dziewiąty Światowy Dzień Chorego, zainicjowany przez papieża Jana Pawła II. Jest to dzień szczególny, który przypomina nam, kto jest najważniejszy w systemie ochrony zdrowia; jest nim chory, cierpiący człowiek.

Ustanowienie tego dnia było od początku sygnałem pobudzającym do refleksji nad zachowaniem harmonii między logiką dobrobytu i postępu technicznego a logiką wartości etycznych, dotyczących godności każdego człowieka. Jest to właściwy czas na dyskusję wspartą osobistym doświadczeniem z zetknięcia się z chorobą, z człowiekiem cierpiącym. W tej dyskusji biorą udział przedstawiciele wszystkich grup zawodowych, całe społeczeństwo, ale jest rzeczą oczywistą, że dotyczy ona w szczególności tych zawodów, których powołaniem jest misja służenia drugiemu człowiekowi. Do nich należą wszyscy uczestnicy systemu ochrony zdrowia.

Przybliżając ideę wspomnianego Dnia Chorego, chciałbym nawiązać do obchodów, które z tej okazji miały miejsce w roku dwutysięcznym. Otóż, w dniu 11 lutego 2000 roku pod patronatem Prezesa Rady Ministrów oraz Prymasa Polski w Warszawie została zorganizowana Konferencja pt. „Godność człowieka podstawą praw chorego i pacjenta”. Treść wygłoszonych tam referatów i głosów w dyskusji dostępna w odrębnej publikacji oddaje głęboko ludzki i społeczny charakter tego Dnia (publikacja dostępna w Bibliotece Głównej AMG). Wśród czterech sesji powyższej Konferencji (I - Prawa pacjenta i chorego, II - Duchowa opieka nad chorym, III - Zapomniana deontologia, IV - Rola organizacji pozarządowych w opiece nad chorym) dla lekarzy szczególną wartość prezentowały referaty zawarte w sesji I. i III. Autorami wystąpień w sesji I. byli wybitni prawnicy, w sesji III. znakomici bioetycy. Odnoszę wrażenie, że przestudiowanie tych materiałów może nawet sceptyków zachęcić do głębszej refleksji nad etycznymi stan-

dardami swoich działań. Nie po raz pierwszy dowiadujemy się, że pacjenci pragną, aby leczący ich lekarze kierowali się nie tylko swoim umysłem, tzn. należytą wiedzą i doświadczeniem, ale także „sercem”, czyli etosem pozwalającym im na ofiarną pracę, troskę i współczucie. Z kolei wymóg nieszkodzenia pacjentowi („*primum non nocere*”), dobroczynności, poczucia sprawiedliwości oraz respektu dla autonomii pacjenta, znakomicie wspiera świadomość pracownika służby zdrowia, że każdemu choremu należy jest ludzka godność. Łatwiej w takim przypadku o prawdziwość wobec pacjenta, dochowanie tajemnicy lekarskiej i kształtowanie partnerskiej relacji z nim. W jednym z referatów, dowodzącym potrzeby powrotu idei dobrego Samarytana, znalazłem takie zdanie: „Pomagając potrzebującym, lecząc ich, leczymy zarazem siebie, leczymy siebie z egoizmu, pychy, zamknięcia na drugiego człowieka. Bo największym nieszcześciem jest odkryć, że jest się nikomu niepotrzebnym”.

W ramach kolejnego, zbliżającego się IX Światowego Dnia Chorego, w dniu 10 lutego 2001 roku odbędzie się Seminarium Naukowe przygotowane przez Duszpasterstwo Akademickie przy AMG we współpracy z Akademią Medyczną w

WSPÓŁPRACA AKADEMII MEDYCZNEJ W GDAŃSKU Z NAGOYA UNIVERSITY

Na zaproszenie władz Nagoya University w dniach 29 X–5 XI 2000 r. przebywała w Japonii delegacja Akademii Medycznej w Gdańsku w składzie: rektor prof. Wiesław Makarewicz, prodziekan Wydziału Lekarskiego prof. Janusz Morys, dziekan Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii AMG-UG dr hab. Jacek Bigda oraz prof. Michał Woźniak, kierownik Katedry i Zakładu Chemii Ogólnej, pełnomocnik rektora AMG ds. współpracy z Japonią.

Uniwersytet w Nagoi został utworzony jako szkoła medyczna w maju 1871 r. uzyskując rangę Uniwersytetu Cesarzowskiego (Nagoya Imperial University School of Medicine) w kwietniu 1939 r. Jest obecnie jedną z największych i wiodących naukowo uczelni Kraju Kwitnącej Wiśni, oferującą ok. 15 tysiącom studentów możliwość studiowania na 9. wydziałach i w szeregu instytutów naukowych. Od 1989 roku ściśle współpracuje z University of North Carolina (USA), a od 1995 roku z Harvard University Medical School (USA).

Warto wspomnieć iż umowa podpisana z naszą Uczelnią (4 IX 1996) umieszczona jest jako pozytywny przykład współpracy z sześcioma najbardziej prestiżowymi uczelniami świata w aktualnie dostępnym informatorze Nagoya University. Umowa dotycząca wzajemnej wy-

miany studentów i pracowników naukowych w celu prowadzenia wspólnych badań miała w pierwszym etapie obejmować po dwie osoby rocznie z obu stron, finansowane w całości łącznie z kosztami podróży i utrzymania przez stronę japońską. Umowa powyższa poprzedzona została umową wstępną, podpisaną przez rektora prof. Zdzisława Wajdę 3 VII 1995 r., w wyniku której dr Michał Woźniak przebywał przez okres 2 miesięcy na Uniwersytecie w Nagoi i nawiązał współpracę z prof. Takashi Wakabayashi. Wynikiem tej współpracy jest pierwsza wspólna publikacja dokumentująca udział reaktywnych form tlenu w generowaniu w komórkach ssących megamitochondriów.

W trakcie pobytu delegacji odbyło się oficjalne spotkanie z rektorem (prezydentem) prof. Minoru Matsuo Uniwersytetu w Nagoi i z kierownikami Zakładów i Klinik, między innymi Kliniki Chirurgii, kierowanej przez prof. K. Itoh oraz z prof. K. Oga-wa, członkiem Japońsko-Polskiego Towarzystwa Chirurgów. Dotychczasowe wyniki współpracy omówiono na sympozjum zorganizowanym przez dziekana Wydziału Medycyny prof. Y. Katsumata i dyrektora Komitetu Wymiany Międzynarodowej prof. G. Sobue. Dziekan prof. Y. Katsumata wysoko ocenił znaczenie współpracy w dziedzinie wymiany stu-

dentów, podkreślając duże nią zainteresowanie studentów z obu uczelni. Przytoczył pozytywną opinię rektora Uniwersytetu w Nagoi uznającą naszą Uczelnię za wzór wzajemnie korzystnej współpracy międzynarodowej. Prof. Michał Woźniak szczegółowo omówił przebieg pobytu w Gdańsku sześciu studentów Uniwersytetu Nagoya podkreślając duże zainteresowanie gości z Japonii w pogłębianiu wiedzy klinicznej i jednocześnie zaangażowanie w prace eksperymentalne, prowadzone w kierowanej przez niego jednostce. Efektem takiego zaangażowania okazała się wspólna publikacja w *Eur. Surg. Res.* (1999), w której współautorką została studentka Rieko Kondo. Inicjator i wielki entuzjasta współpracy polsko-japońskiej prof. Takashi Wakabayashi został zaproszony do kolegium redakcyjnego prestiżowego periodyku *Mitochondrion*, wymieniając afiliację w Gdańsku w roku 2001, po uprzednim zgłoszeniu zamiaru zatrudnienia w naszej Uczelni i uzyskaniu zgody władz uczelni.

W trakcie wizyty mieliśmy możliwość zwiedzenia wspaniałych zabytków kultury Japonii. Uczestnicy naszej delegacji pragną przekazać serdeczne podziękowanie prof. Wakabayashi, Itoh i Katsumoto za znakomitą organizację pobytu i niezapomnianą, serdeczną atmosferę gościnności i przyjaźni.

Z punktu widzenia interesów naszej Uczelni porozumienie z Nagoya University należy traktować wysoce pozytywnie.

prof. Michał Woźniak

Gdańsku pt. „Bezdusznosc zagrożeniem godności pacjenta i pracownika służby zdrowia” pod patronatem arcybiskupa ks. Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego oraz rektora AMG, prof. Wiesława Makarewicza.

Tytuł seminarium (bezdusznosc) ostatnio nierzadko pojawia w dyskusjach o relacjach z pacjentami. Również moje uwagi opublikowane we wrześniowym numerze *Gazety AMG* na marginesie pisemnej skargi pacjenta zatytułowane były „skarga na bezdusznosc” i podkreślały przede wszystkim aspekty szacunku dla podstawowych praw pacjenta. Ostatnio nawet na łamach pewnego czasopisma naukowego spotkałem się z artykułem zatytułowanym „Błąd z bezdusznosci lekarskiej”. Publikacja ta wykazała jak bezdusznosc doprowadza m.in. do błędów w postępowaniu terapeutycznym. Aktualność głównego tematu gdańskiego seminarium naukowego, które odbędzie się w dniu 10.02.2001 r. na terenie naszej Uczelni, może stanowić dodatkową zachętę do uczestnictwa w nim. □

IX Światowy Dzień Chorego w Archidiecezji Gdańskiej

Patronat honorowy nad obchodami Światowego Dnia Chorego
w Gdańsku objęli: Nuncjusz Apostolski w Polsce JE Arcybiskup Józef Kowalczyk
JM Rektor AMG prof. Wiesław Makarewicz

Duszpasterstwo Akademickie przy AMG zaprasza na seminarium naukowe na temat:

Bezdusznosc zagrożeniem godności pacjenta i pracownika służby zdrowia

które odbędzie się 10 lutego 2001 w sali im. St. Hillera Akademii Medycznej w Gdańsku

Prelegenci Seminarium Naukowego:

JE Ks. Kardynał Fiorenzo Angelini,
były przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia w Watykanie
Krzysztof Zanussi – reżyser filmowy;
twórca filmu nagrodzonego Złotymi Lwami, Gdynia 2000 – „Życie jako śmiertelna choroba...”
prof. Stefan Raszeja, AM w Gdańsku
prof. Stefan Chwin - prozaik, Uniwersytet Gdański
ks. dr Henryk Hoser, SAC - lekarz, misjonarz w Rwandzie, superior Pallotynów we Francji
prof. Janina Suchorzewska, AM w Gdańsku

Czas trwania seminarium: 9.00 – 18.00

18.00 – 20.00 Spotkanie modlitewne w kościele duszpasterstwa akademickiego, a po nim uroczyste otwarcie Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego przy AMG.

10-LECIE GAZETY AMG

Jerzy Rogulski

POCZĄTKI GAZETY

Inicjatorem wydawania periodycznego pisma, które prezentowałoby życie naszej Uczelni był prof. Stefan Angielski, ówczesny rektor AM. Kiedy w grudniu 1990 roku podzielił się ze mną tą myślą przy herbarcie, uznałem, że warto się tego podjąć. Na poczekaniu uzgodniliśmy, że będzie to pismo miesięczne, a pierwszy numer trafi do rąk czytelników już w czasie noworocznego spotkania u rektora.

Przystąpiliśmy do działania. Zaproponowałem tytuł i winietę tytułową – jako zbitkę słów – Gazeta i AMG czyli „Gazeta-AMG” (graficznie opracował to mój syn – Marek). Wkrótce dołączyli pierwsi współpracownicy – koledzy Leszek Kalinowski i Waldemar Narożny, a przede wszystkim pani dyrektor Józefa de Laval. Dzięki pani Józefie, przejętej dogłębnie misją powierzoną jej przez Rektora oraz dzięki pani Urszuli Wojdak, sekretarce (najlepszej na świecie!) Zakładu Biochemii Klinicznej – redagowanie i wydawanie *Gazety* było możliwe, a w dodatku – było przyjemnością. Na początku trzeba się było zastanowić, jak redagować *Gazetę*? Jaki jej nadać charakter, do czego się odwoływać?

Odpowiedź na te pytania zawierały noty redakcyjne zamieszczone w dwóch pierwszych numerach *Gazety*. Noworoczny numer *Gazety* otwierałem tekstem pt. „Nowy początek”. Nawiązywałem w nim do początków Szkoły. Przywoływałem nazwiska ludzi, którzy ją tworzyli, którzy dla nas młodych (kiedyś) byli uosobieniem Prawdy i Autorytetu.

Nawiązywałem do, zapowiadanego przez prezydenta Wałęsę, Nowego Początku dla Rzeczypospolitej.

Myślę teraz, że ten tekst nie mógł się podobać. Nie podobał się na pewno. Ale polemiki nie było, jeśli nie liczyć tekstu prof. Fryderyka Pautscha, który akurat odbrązowił niektóre z przywołanych Autorytetów.

Nad przestaniem *Gazety* można się było zastanawiać, nie było natomiast czasu, aby zastanawiać się, czym zapętnić tamy pierwszego numeru. Nie mieliśmy żadnych przygotowanych materiałów, sięgnęliśmy więc do raportów złożonych przez administrację na życzenie Rektora. Pierwsze numery były bardzo skromne – 8-10 stronicowe. Zaczęliśmy od opisu stanu Uczelni. Niektóre dane były wprost szokujące. Już pierwsze numery przyniosły żywy odzew czytelników. Dostało się głównie Redaktorowi, któremu zarzucono słabą znajomość historii Uczelni, brak do-



świadczania publicystycznego, nadużywanie cudzośłowu, a nawet śmieszność z powodu nieujawnienia nazwiska. Trafnie odczytano jednak postawę „ironicznego dystansu do pewnych zagadnień”.

Potwierdzałem to w nocy redakcyjnej, formułując konwencję działań Redakcji w zdaniu – z powagą i z humorem. Z powagą w stosunku do zadań, z humorem do niedorzeczności i pompy, jak i do własnych niepowodzeń. Jeśli idzie o zarzuty postawione wówczas Redaktorowi – trudno byłoby nie zgodzić się z nimi.

Doświadczenia polemicznego nie miałem, gdyż wcześniej redagowałem tylko archiwalne czasopismo naukowe. Jeśli idzie o znajomość historii Uczelni, nie mogłem równać się z prof. Pautschem. W 1951 roku, kiedy jego zmuszano do wykładania o Łysence, ja właśnie słuchałem tych wykładów. 40 lat później nawet prof. Pautsch był już na emeryturze, a bohaterowie tamtych odległych czasów nie zostawiali wspomnień. Wielka szkoda.

Redagowanie pierwszego numeru *Gazety* w podziemiu było celowym nawiązaniem do sytuacji, nieodległej przecież, wojny polsko-jaruzelskiej. Ponadto, miało podkreślić bliżej nieokreślony status *Gazety*.

Zaczęliśmy redagować i wydawać *Gazetę* – mimo że nie było w tej sprawie ani uchwały Senatu, ani nawet rozporządzenia rektora. Utrzymanie rozpoczętego dzieła i jego rozwój, już 10-letni, świadczy dobitnie, że pomysł był trafny, a dzieło potrzebne.

Wracając do numeru pierwszego – niezależnie od tego, jak bardzo wydaje się nam teraz skromny – jego przygotowanie kosztowało nas wiele czasu i wysiłku. Musieliśmy dotrzymać terminu, a pracowali-

śmy w sytuacji, która według określenia pani Józefy przedstawiała się następująco: „Wigilia za pasem, karp w wannie, a *Gazeta* ... w polu”.

Sytuacja taka powtarzała się wielokrotnie. Mieliśmy ambicje wypuszczać *Gazetę* o czasie, tymczasem teksty albo nieuporządkowane materiały z administracji trafiały do nas często w ostatniej chwili. Nie raz, kiedy już wieczorem udało się ustalić, co będzie w numerze i w jakim układzie – obie Panie z Redakcji pozostawały przy komputerze dla ostatecznego przepisania i adiustacji tekstów.

Tekst trzeba było jeszcze powielić, *Gazetę* poskładać. Było to zadanie pana Krawskiego i zespołu technicznego. Wszyscy pracowaliśmy społecznie, często w czasie „ponadwymiarowym”, sobotnim lub przedświątecznym. Ale cieszyliśmy się każdym numerem. Były coraz okazalsze. Pojawił się kolor, wprowadzaliśmy stałe działy informacyjne. Przedrukiem mojego wykładu pt. „Synteza, sekrecja i mechanizm działania insuliny” – zapoczątkowaliśmy zwyczaj publikowania wykładów inauguracyjnych. Do Redakcji doszli prof. Marek Hebanowski i przedstawiciel studentów Kamil Jankowski. Wpłynęło to korzystnie na profil *Gazety*. Było coraz więcej tekstów *nieufadzonych* – celował w tym kol. Narożny. Punkt widzenia studentów, patrzących „z ukosa” był niezwykle cenny. W krytycznym widzeniu stanu zewnętrznego Uczelni, a zwłaszcza klinik PSK pomagali nam współpracujący z Redakcją fotograficy – kol. Grzegorz Kuchta i p. Aleksander Skrzypiński.

Próbowaliśmy popularyzować wiedzę – najlepszym przykładem był artykuł prof. Tadeusza Badzio: „Co z tym cholesterolem?”. Ten numer *Gazety* był potem bardzo poszukiwany.

Staraliśmy się też uatrakcyjnić *Gazetę* i zwiększyć zasięg jej oddziaływania przez zamieszczanie swoistych „zagadek” – jak np. zdjęcie skrzepu krwi w olbrzymim powiększeniu, przez wprowadzenie rubryki rozrywkowej (szarady i rebusy) oraz ciekawostek filatelistycznych związanych z medycyną. Było to możliwe dzięki pomocy kol. Pawła Mikulskiego, dawniej pracownika Zakładu Biochemii Klinicznej, przebywającego już na rencie z powodu ciężkiej choroby. Był on wytrawnym filatelistą, a ponadto przez lata zajmował się kompozycją i publikacją „rozrywek umysłowych”. Później dołączył do nas, kończący studia lekarskie przedstawiciel drugiego pokolenia znanej rodziny Jankauów, utalentowany rysownik, wstawiony potem „malarzskim” doktoratem.

Głównym zadaniem *Gazety* było informowanie o bieżących sprawach Uczelni, Szpitali Klinicznych, Katedr, Klinik i Zakładów. Za równie ważne uważaliśmy wymia-

10-LECIE GAZETY AMG

nę myśli i poglądów, krytykę istniejącego stanu rzeczy, propozycje zmian – na lepsze. Z perspektywy czasu widzę, że nie jest to łatwe zadanie. Redagowanie pisma akademickiego przez przedstawicieli środowiska ma swoje zalety i wady. Atutem jest znajomość środowiska i spraw związanych z medycyną w stopniu niedostępnym dla ludzi z zewnątrz. Istotnym ograniczeniem jest naturalny konformizm. Niezależny dziennikarz ma znacznie większą swobodę działania, krytyki, drażenia wszelkich wątpliwych spraw i faktów. Przedstawiciel środowiska akademickiego jest – może to dobrze, a może nie – ograniczony w swoich działaniach przez tzw. dobre obyczaje akademickie. Dbłość o te obyczaje akcentowano bardzo mocno w kampanii wyborczej w 1993 r.

Gazeta AMG powstała z inicjatywy rektora prof. S. Angielskiego, zespół redakcyjny ukształtował się z osób mniej lub bardziej z nim związanych. Kiedy więc w wyniku wyborów nastąpiła zmiana na stanowisku rektora, było dla mnie oczywiste, że powinienem przekazać redagowanie *Gazety* osobie wskazanej przez nowego rektora. Rektor – elekt był tego samego zdania i nie wprawiał mnie w zakłopotanie przez zachętę do pozostania na stanowisku. Po zredagowaniu 33 numerów *Gazety*, podziękowałem członkom Redakcji za pełną zaangażowania współpracę i przekazałem tzw. tekę redakcyjną mojemu następcy, prof. Latoszkowi. Życzeniem Rektora było utrzymanie ciągłości pisma, czego wyrazem było zachowanie winiety tytułowej, którą *nota bene* uważałem za swoją własność. Teraz się zastanawiam, czy nie należało mi się jakieś wielkie pieniądze z tytułu wykorzystania praw autorskich. Kiedy przeglądam bieżące numery *Gazety* widzę, że jest to już inne pismo. Prezentuje się znacznie lepiej pod względem edytor-

W prostych słowach

LAURKA OKOLICZNOŚCIOWA

Na początek – wyjaśnienie nagłówka. Ma on dwa źródła. *Primo*, poprzedni tytuł moich felietonów okazał się bardziej trwałym „elementem krajobrazu” niż autor, zatem miejsce na szpaltach pn. „Z ukosa” zostało zajęte i trzeba stworzyć nowe. *Secundo*, w międzyczasie zostałem tknięty „zarazą chirurgii”, co objawia się przyjęciem niezwykle prostych zasad rozumowania i działania (np. „co się da – wyciąć, co się nie da – skonsultować z internistą”). Będę się zatem starał w prostych słowach pisać coś w rodzaju „Pamiętnika Młodego Medyka”, ku chwale *Alma Mater* i samej szanownej jubilatki – *Gazety AMG*.

A właśnie „stuknęto” jej 10 lat, co jest powodem do dumy i zadumy zarazem, fakt ten bowiem jest namacalnym dowodem wyższości idei nad materią. Pierwsze bowiem numery *Gazety* przypominały w formie wydawnictwa „drugiego obiegu”, jednak pomysł powołania pisma okazał się trafiony. Trwało więc ono i ewoluowało aż do obecnego kształtu. Porównanie pierwszych numerów z prasą „podziemną” ma również drugie dno. W rozmowie w czasie spotkania jubileuszowego jeden z twórców *Gazety* zauważył, że w porównaniu do początków, obecnie straciła ona odcień polemiczny, stając się głównie źródłem informacji. Cóż, widocznie takie jest zapotrzebowanie społeczne, a może i czasy nieco się zmieniły. W każdym razie *Gazeta AMG*, jako czynnik integrujący środowisko Akademii, przeszła próbę czasu. Wypada więc, ponownie wchodząc na pokład, życzyć solenizantce pomyślnych wiatrów.

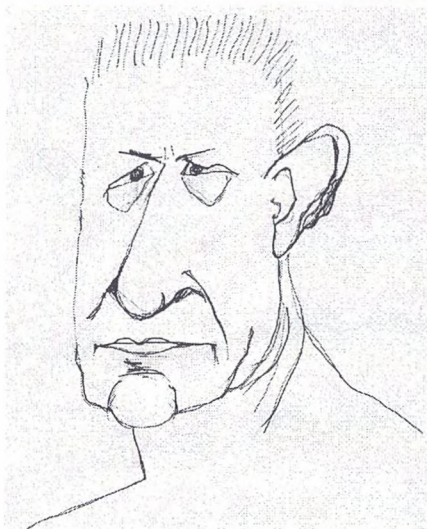
Kamil Jankowski

skim i graficznym. Ma lepiej opracowane stałe rubryki informacyjne. Godnie reprezentuje Wydawcę i Uczelnię. Jest jednak znacznie bardziej utudzone. Dominują teksty sprawozdające – ze wszystkich kontynentów, teksty pochwalne – żywych i umarłych oraz teksty wspomnieniowe – głównie z czasów II wojny światowej. Ciekawe, że nikt nie wspomina lat stalinizmu, odwilży gomułkowskiej, gierkowskiej małej stabilizacji czy komisarzycznego rektora. Stoją nam na przeszkodzie dobre obyczaje akademickie. Konformizm. Piszmy zatem wspomnienia – dla przyszłych historyków, dla przyszłych redaktorów *Ga-*

zety AMG, żeby i im nie zarzucono braku znajomości historii Uczelni.

Na koniec chcę powiedzieć, że jestem dumny z tego, że byłem pierwszym redaktorem *Gazety AMG*. Udało się stworzyć i ukształtować pismo, które obecnie jest trwałym elementem życia Uczelni. Stale się rozwija. Życzę, aby kolejni redaktorzy mogli być równie dumni ze swoich osiągnięć. Obecnemu Zespołowi redakcyjnemu dziękuję za zamieszczenie tego wspomnienia, chociaż nie jestem pewny, czy będzie się ono podobało.

Gazecie życzę kolejnych okrągłych rocznic.

KOLEJNI REDAKTORZY NACZELNI *GAZETY AMG* WIDZIANI OCZAMI DR. JERZEGO JANKAUA

10-LECIE GAZETY AMG

O GAZECIE SŁÓW KILKA — CZYLI TROCHĘ WSPOMNIENI, TROCHĘ REFLEKSJI

Kiedy 7 lat temu Pan Rektor prof. Zdzisław Wajda nieoczekiwanie zaproponował mi funkcję naczelnego *Gazety AMG*, przedsięwzięcie wydawało się nie do pokonania. Moja wiedza o wydawaniu gazety była znikoma, a obsada Zakładu Socjologii Medycyny, mojej bazy, niezwykle skromna. Brakowało nam wszystkiego poza dobrymi chęciami i piętrzącymi się problemami. Pełni podziwu dla umiejętności redagowania *Gazety* przez prof. Jerzego Rogulskiego, staraliśmy się sprostać wymaganiom i nadać *Gazecie* nasz wymarzony kształt – bo założyliśmy zrobić z niej gazetę „całą gębą”. Swoją wiedzę na początku obdarzała nas pani redaktor z *Dziennika Bałtyckiego*, a także po koleżeńsku profesjonaliści z Uniwersytetu Gdańskiego, do których udaliśmy się „po naukę”.

Gazeta miała być nie tylko rzeczowa i medyczna, ale także kolorowa, ciekawa, dowcipna itd. – jednym słowem „dla każdego coś miłego”. Jak się później okazało, nie zawsze udaje się to połączyć i zrealizować. Wiele razy wspierała nas i wyciągała z opresji Pani Dyrektor Biblioteki mgr Józefa de Laval, której wiedza i doświadczenie były dla nas bezcenne, do tej pory jest – jak wszyscy wiedzą – fundamentem *Gazety*.

Niestety, już wkrótce zaczęło nam się coraz częściej przypominać przysłowie – „mierz siły na zamiary”. Mimo dużego zaangażowania „personelu”, nie dało się pogodzić spraw Zakładu i *Gazety* bez uszczerbku dla jednej i drugiej strony,

zwłaszcza, że członkowie Gdańskiego Towarzystwa Naukowego powierzyli mi funkcję prezesa. Po upływie roku dokonałem więc wyboru i zrezygnowałem z kierowania *Gazetą*. Gazetowy bakcyl jednak pozostał i obecnie czuję się zaszczycony będąc członkiem Kolegium Redakcyjnego, którym z dużym powodzeniem kieruje prof. Brunon Imieliński. Osobiście cieszę się, że mogę pracować w takim miłym Zespole, zaś jako humanista i socjolog próbuję uczestniczyć także w jej treściach, „wtrącając swoje trzy grosze”.

Obecna Jubilatka przeszła długą drogę, towarzysząc Uczelni w chwilach dobrych i złych, podniósł się ewidentnie poziom merytoryczny i techniczny. *Gazeta* jest po prostu potrzebna, nie tylko jako źródło informacji bieżących, z zakresu medycyny i innych spraw, ale także jako czynnik więziotwórczy. Ludzie ją po prostu czytają.

Spoglądając na *Gazetę* z perspektywy wielu lat, nie mogę się jednak powstrzymać, aby nie podzielić się pewnymi refleksjami.

To co rzuca mi się w oczy w procesie redagowania *Gazety*, to ciągle zwiększająca się ilość napływającego materiału; sytuacja więc zmieniała się zasadniczo – od niedoboru materiału do jego nadmiaru. Każdy kolejny numer „pęka w szwach”. To bogactwo ma jednak pewien minus, ponieważ w jakimś stopniu ogranicza inicjatywę redagowania poprzez ukierunkowane zamawianie tekstów i ich

selekcję. Niestety, coraz wyraźniej zwycięża presja ilości, a to oznacza drukowanie także tekstów mniej atrakcyjnych, a więc „mało strawnych” – w formie przemówień, referatów, czy wykładów. Redakcja i tak czyni cuda, aby zapewnić jakiś kompromis w postaci nadążania za wyzwaniem czasów i przedstawiania szerokiego wachlarza tematycznego, starając się prezentować różne formy związane z historią Uczelni, jej bieżącymi sprawami, informacją itp. – a czasem unikatowymi wieloodcinkowymi wspomnieniami, jak np. Stefana Kryńskiego „Kartki ze wspomnień starego profesora”.

Sądzę, że w dalszym ciągu zbyt nikły w *Gazecie* jest głos studentów i ich sprawy. Według niektórych opinii pismo jest wciąż za mało problemowe, „za grzeczne” – chociaż tutaj można przesadzić i w drugą stronę, naruszając dobre obyczaje. Nie mniej żyjemy przecież w dobie królowania ryzyka jako jednej z podstawowych reguł życia publicznego w kapitalizmie i nie sposób o tym zapominać.

Czy 10 lat wydawania *Gazety* to dużo czy mało? W nowe Tysiąclecie wchodzi jako nastolatka (a raczej małolatka), a więc wszystko jeszcze przed nią... i mam nadzieję, że sukcesom naszej *Alma Mater* będzie towarzyszyć sukces *Gazety*. Chciałbym dla niej dalszych udanych dziesięcioleci!

Marek Latoszek



10-LECIE GAZETY AMG



WSPOMINAJĄC, GRATULUJĄC ...

Magnificencjo Panie Rektorze,
Dostojni Goście, Panie, Panowie
Dzisiejsza piękna uroczystość uhono-
rowania *Gazety AMG* Medalem Zastu-
żonemu Akademii Medycznej, przyznany
przez Kapitułę Medalu zbiega się z 10-
leciem jej działalności.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że
działalność wydawnicza sięga począt-
ków tworzenia Uczelni, m.in. w formie
powielaczowych kilkustronicowych biule-
tynów informacyjnych, które wydawano
przez 22 lata do roku 1970, wspomnieć
należy również o istnieniu w początkach
tworzenia Uczelni Sekcji Wydawniczej
Bratniej Pomocy Studentów ówczesnej
Akademii Lekarskiej, która zajmowała
się wydawaniem skryptów. Nie sposób
również pominąć, do dziś wydawanego,
powstałego przed prawie 30 laty (1971 r.)
rocznika *Annales Academiae Medicae
Gedanensis*, spełniającego niezwykle
ważną rolę naukową i informacyjną, któ-
re to wydawnictwo uhonorowano również
w roku 1996 tym medalem.

Jak wynika z tego przeglądu nie posia-
daliśmy jednak wydawnictwa – miesięcz-
nika – w tej formie, jaką obecnie stanowi
ukazująca się *Gazeta AMG*. To z inicja-
tywy ówczesnego rektora prof. Stefana
Angielskiego ukazał się w dniu 1.01.1991
r. pierwszy egzemplarz pierwszego wy-
dania naszej *Gazety*; należy dodać, że
było to jedno z pierwszych tego rodzaju

wydawnictw uczelni akademickich
Wybrzeża i kraju.

Gazeta powstała z potrzeby bieżą-
cego informowania społeczności aka-
demickiej o przewidywanych i zacho-
dzących zmianach w działalności
Uczelni.

Szanowni Państwo,

Przy tej uroczystej okazji nie spo-
sób nie wspomnieć o roli zespołów re-
dakcyjnych i ich redaktorów naczel-
nych, których udział, poświęcenie, za-
angażowanie przyczyniło się do stałe-
go doskonalenia tego tak potrzebnego
naszej Uczelni wydawnictwa.

Pierwszym, który pełnił funkcję na-
czelnego *Gazety* był przez 3 lata
(1991–1993) prof. Jerzy Rogulski wraz
z zespołem redakcyjnym, w skład któ-
rego wchodził: prof. Marek Hebanow-
ski, Kamil Jankowski, lek. Leszek Ka-
linowski, mgr Józefa de Laval (zastę-
pca redaktora naczelnego), dr Walde-
mar Narożny i Urszula Wojdak (sekretarz
redakcji).

Następnym, przez rok, był prof. Marek
Latoszek z zespołem w składzie: prof.
Marek Hebanowski, prof. Brunon Imieliń-
ski, Kamil Jankowski, prof. Roman Kali-
szan, mgr Józefa de Laval (zastępcza re-
daktora naczelnego), dr Aleksander Sta-
nek, mgr Wanda Chadrian (sekretarz re-
dakcji), Hanna Niewiadomska (rysunki).

Obecnie sprawującym funkcję redak-
tora naczelnego jest prof. Brunon Imieliń-
ski z zespołem redakcyjnym, w którym
uczestniczą: mgr Józefa de Laval (za-
stępca redaktora naczelnego), prof. Ma-
rek Hebanowski, prof. Roman Kalisz, prof.
Marek Latoszek, dr Emilia Mierze-
jewska, dr Aleksander Stanek, mgr Danu-
ta Gołębiowska (sekretarz re-
dakcji) i mgr Tadeusz Skowyr-
a (redaktor techniczny).

Szanowni Państwo,

Proszę pozwolić, że redak-
torom naczelnym i ich zespó-
łom przekażę słowa uznania
za trud, bezinteresownie po-
święcony czas pracom redak-
cyjnym, a zwłaszcza tym
wszystkim, którzy pozostają w
redakcji *Gazety* od początku
jej istnienia. Osobne słowa
uznania, nie tylko dyktowane
osobistą sympatią, kieruję do
Pani Dyrektora mgr Józefy de
Laval, która jako zastępcza re-
daktora naczelnego pełni tę
funkcję od pierwszego wyda-
nia *Gazety* do chwili obecnej.
Jej pasja wydawnicza, czas

poświęcony licznym adiustacjom zastu-
guje na najwyższe uznanie i wyróżnienie.
Słowa uznania przekazuję również re-
daktorowi technicznemu mgr. Tadeusz-
owi Skowyrze za drukowanie moich ręko-
pisów, za utrzymanie wysokiego pozio-
mu technicznego wydawanej *Gazety*, do-
skonalenie jej szaty graficznej, ikonogra-
fii obecnie już w większości barwnej.

Nasza *Gazeta*, z której możemy być
dumni, dostarcza nie tylko informacji o
wydarzeniach lokalnych, ale również o
ważnych wydarzeniach krajowych doty-
czących środowisk medycznych i ich co-
dziennych problemów. *Gazeta* dostarcza
przede wszystkim stałych aktualnych
wiadomości z życia Uczelni, o wszyst-
kich ważniejszych w niej wydarzeniach.
Przypomina najważniejsze fragmenty hi-
storii naszej Uczelni, sylwetki naszych
wielkich nauczycieli. Przypomina waż-
niejsze wydarzenia z życia współczesnej
medycyny, porusza szeroko pojętą pro-
blematykę związaną z nauczaniem. *Ga-
zeta* jest platformą różnorodnych dyskusji
i informacji, jest platformą jawności ży-
cia Uczelni i stanowi jej nierozdziel-
ną część.

Gratulując wyróżnienia, życzyć należy
Gazecie, jej redaktorowi naczelnemu
prof. Brunonowi Imielińskiemu, całemu
zespółowi redakcyjnemu dalszej pomyś-
nej działalności i satysfakcji, dalszej
przychylności władz Uczelni. Życzyć na-
leży więcej artykułów polemicznych, bar-
dziej aktywnego udziału studentów, na-
uczycieli akademickich, wielu naszych
jednostek, słowem – większego udziału
całej społeczności akademickiej naszej
Alma Mater w jej tworzeniu, w jej redago-
waniu.

prof. Zdzisław Wajda





GAZETA GDAŃSK

ISSN 1506-9745

AMG

Styczeń 1991 – Styczeń 2001



Redaktor naczelny prof. Brunon L. Imieliński demonstruje przyznany *Gazecie AMG* Medal Zasłużonemu Akademii Medycznej w Gdańsku



JM Rektor z zespołem Redakcji *Gazety AMG*



AKADEMIA MEDYCZNA W GDAŃSKU
MEDICAL UNIVERSITY OF GDAŃSK

80-210 Gdańsk
ul. M. Skłodowskiej-Curie 3a
centr. tel. (+48.58) 349-22-22
telefax (+48.58) 302-49-92
AMG - PL

REKTOR
tel. (+48.58) 341-92-69
tel. (+48.58) 349-10-00

Gdańsk, dnia 05.12.2000 r.

Pan

Prof. dr hab. Brunon IMIELIŃSKI
Redaktor Naczelny *Gazety AMG*

Szanowny Panie Redaktorze,

Z okazji Jubileuszu 10-lecia *Gazety AMG* składam Panu i na Pana ręce całemu Zespołowi Redakcji szczerze gratulacje.

Pragnę wyrazić podziękowania i uznanie za wieloletnią działalność wydawniczą oraz wkład w promocję naszej Uczelni.

Proszę o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń wielu sukcesów dla całej Redakcji *Gazety AMG*, spełnienia wszystkich zamierzeń, oraz zdrowia i szczęścia osobistego.

Z wyrazami głębokiego szacunku,


Prof. dr hab. med. Wiesław Makarewicz
Rektor

W dniu 5 grudnia 2000 r. w Bibliotece Głównej AMG odbyła się uroczystość uczczenia skromnego jubileuszu (to tylko 10 lat) *Gazety AMG*. Zaszczycili ją znamienici goście, m.in. rektor prof. Wiesław Makarewicz, prorektor ds. nauki prof. Roman Kaliszan, byli rektorzy poprzednich kadencji – prof. Stefan Angielski i prof. Zdzisław Wajda, redaktorzy naczelni w minionych latach – prof. Jerzy Rogulski, prof. Marek Latoszek oraz autorzy i sympatycy pisma.

Gazetę odznaczono Medalem Zasłużonemu Akademii Medycznej w Gdańsku, przyznanym przez Kapitułę i pięknymi kwiatami, wręczonymi przez JM Rektora.

Dziękujemy za gratulacje, życzenia, dobre i krytyczne słowa, które – oby służyły wzrastaniu naszego pisma i strzegły przed wszelkimi „zadęciami”.

więcej o jubileuszu
na stronie 24

Fot. z uroczystości Dariusz Omernik